PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 59 — Warszawa, czwartek 27 lipca 1950 r. — Rok V

Państwo nagradza przodowników sportu

Asboth i Skonecki idą „w cuglach”

MACH PRZEBIEGŁ 400 M w 48,6

9 zwycięstw Polaków w Niemczech

KAMIENICA, 26.7 (tel. wł.) W spaniałymi sukcesami polskich lekkoatletów zakończył się drugi ich start na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Najlepsze wyniki osiągnęli: Kiszka, który przebiegł 100 m w 10,6 oraz Mach uzyskując na 400 m 48,6. Oba wyniki stawiają polskich lekkoatletów w rzędzie najlepszych specjalistów tych konkurencji w Europie.

Na 100 m równie dobrze pobiegł i Buhl. Osiągnął on 10,7. Pojedynek Polaków w biegu 100 m na dobrze przygotowanej bieżni kamienickiego stadionu był jednym z najbardziej emocjonujących punktów zawodów.

Przeciwnikami Polaków byli czołowi sprinterzy NRD. Westfahl wyrównał rekord NRD, osiągając 10,8.

Największą niespodzianką dla nas był wynik Macha. Polak doskonale rozłożył siły. Wystartował w tempie niezbyt szybkim. Następnie Polak zaczął biec jak burza i... obawialiśmy się, że nie wytrzyma tempa. Nie docenialiśmy jednak, jak się okazało, Macha. Gdańszczanin miał jeszcze sporo sił i gdyby miał silniejszą konkurencję, kto wie, czy rekord Polski Gąssowskiego nie zadrżałby. Mach ukończył 400 m w 48,6, co jest wynikiem zaledwie o 0,3 gorszym od rekordu Polski Gąssowskiego.

BREGULANKA — 12 M

Najlepszą formę wśród kobiet wykazała Bregulanka. Rzucała ona kulą regularnie ponad 12 m. Najlepszy wynik 12,51 świadczy, że Bregulanka znajduje się w życiowej formie (w niedzielę osiągnęła 12,82, co jest najlepszym w Polsce wynikiem powojennym).

42,3 w 4×100

Nieźle spisała się sztafeta mężczyzn 4×100 m, biegnąc w składzie: Kiszka, Lipski, Mach, Buhl. Polacy osiągnęli 42,3, zmieniając skandalicznie.

Lipski biegł 200 m. Zdawało się, że wygra je, ale starym zwyczajem „Bodzio” obejrzał się i przegrał. Polak finiszował zawzięcie, a na mecie potknął się, ulegając lekkiej kontuzji. Zwyciężył Lacina, ustanawiając nowy rekord N. R. D. — 22,2. Westfal miał 22,8.

2 × PIERWSZY

Dwa pierwze miejsca zajął Łomowski. Kulę wygrał rzutem 14,83, dysk — 43,57. Adamczyk wygrał skok w dal 668, a Hoffman trójskok 14,09.

Usprawiedliwieniem słabych wyników w skokach i rzutach mogą być słabe rzutnie i skocznie.

Pierwsze miejsca wywalczyli z Polaków jeszcze Potrzebowski na 1.500 m — 4:12,2 i Gburkówna w skoku w dal — 526. Gburkówna pokonała doskonałą Wolf, która miała już 568.

Ronczewska wzwyż była druga — (145).

Zawodnicy niemieccy ustanowili nowe rekordy N. R. D. w biegu na 400 m — Beslacek 49,6 i w dysku kobiet — Wiederhol — 39,18.

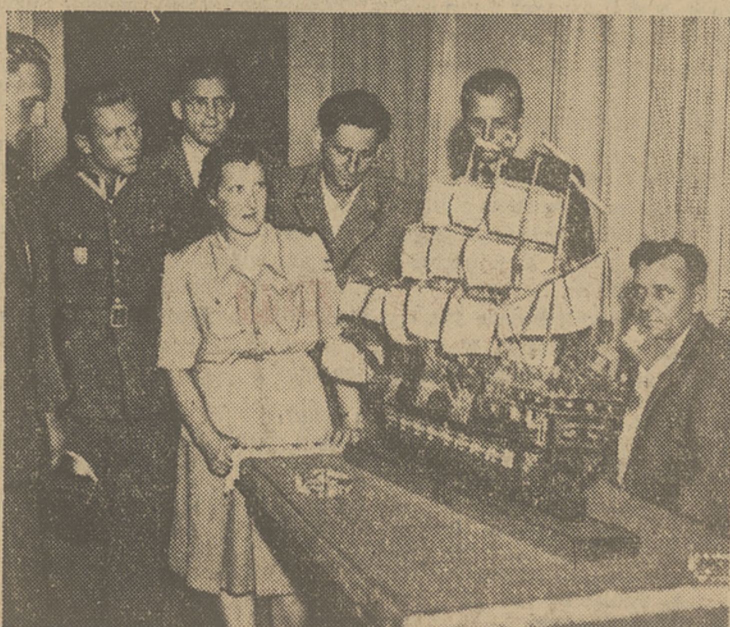
Wyrównali rekordy Lacina na 100 m — 10.8 i Christer w trójskoku — 14,01. (Temu zrewanżował się Hoffman za porażkę niedzielną).

Zawodnicy polscy startują w niedzielę w Poczdamie.

Podczas startu polskich sportowców na terenie NRD, Niemcy manifestują przyjazne uczucia dla Polski Ludowej.

Wszędzie, gdzie pokaże się polska drużyna gimnastyczek czy lekkoatletów, jesteśmy świadkami owacji na cześć Polski Ludowej i granicy Pokoju na Odrze i Nysie.

Szczególnie miłe wspomnienia pozostaną nam z pobytu w Altenburgu, gdzie najserdeczniej witano mistrzynię świata w gimnastyce, Rakoczy — oświadczył kierownik drużyny — Kisieliński.



Prezydent RP Bolesław Bierut przyjmował w Belwederze 23 bm. przodowników i racjonalizatorów pracy. Na przyjęciu obecna była również grupa sportowców.
Na zdjęciu czołowi nasi zawodnicy w Belwederze: Kocerka, Poliga, Głażewska, Gremlowski i Cyroń. Za Głażewską sekretarz GKKF — płk. Szemberg. Foto Film Polski

S. Gostomski telefonuje:

Kto wygra w Sopocie?

D O ŚRODY międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski rozgrywane już od kilku dni w Sopocie, dobrnęły do półmetka, czyli do ćwierćfinałów.

Określenie — dobrnęły sugeruje jałowe tempo, nudny przebieg gier, a tak nie jest. Wprost przeciwnine. Rozgrywki choć wstępne, eliminacyjne są bardzo interesujące, ba coraz częściej pasjonujące, czego najlepszym dowodem codzienny niemal komplet na trybunach.

Trzask gromkich braw rozlega się co chwila, czasem na przemian ze zbiorowym westchnieniem, jeśli który z naszych graczy pudłuje pewną zdawało by się piłkę.

Tenis oglądamy tu dobry, z wyjątkiem niestety juniorów. Poza nielicznymi, jak już zresztą sygnalizowaliśmy, juniorzy raczej zawodzą, poruszając się na korcie w karygodnie wolnym tempie.

Kiedyż mają szybko biegać ci 17-to, 18-toletni chłopcy. Czy nauczyć się mają dopiero za 2, 3 lata? To jedno pytanie. Drugie będzie brzmiało:

— Kto wygra finał singla mężczyzn?

Coraz bardziej pasjonuje się tym pytaniem Sopot. Jeślibyśmy spytali o to Asbotha, niechybnie odpowiedziałby:

— Ja.

Skonecki zapewne odpowiedziałby:

— Ja.

Ale zapytany o to samo Viziru I, też odpowiedziałby niewątpliwie:

— Ja.

dalszy ciąg na str. 3

Wielkie nagrody na mistrzostwach tenisowych w Sopocie

NA Międzynarodowych Mistrzostwach Polski w tenisie zwycięzcy i najlepsi zawodnicy otrzymają nagrody ufundowane przez ministrów, liczne instytucje oraz organizacje społeczne.

Nagrody ufundowali m. in.:

Marszałek Sejmu Kowalski,

Minister Obrony Narodowej, Marszałek Polski Rokossowski,

Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski,

Minister Komunikacji Rabanowski,

Minister Górnictwa i Energetyki Nieszporek,

Minister Handlu Zagranicznego Gede,

Minister Przemysłu Lekkiego Stawiński,

Zarząd Główny ZMP,

Polskie Radio i in.

Mecz Polska — CSR w Warszawie

Atak na rekordy pływackie

podejmują 30 lipca pływacy

W NIEDZIELĘ 30 lipca spotka nas bardzo miła niespodzianka. Pływacy, którzy mieli startować w meczu Polska — CSR zaatakują w Warszawie rekordy Polski.

— Przepraszam, nic nie rozumiem — przerywam prezesowi PZP, płk. Grudzie.

— Na prośbę Czechosłowaków odłożony został termin meczu międzypaństwowego — wyjaśnia płk. Gruda. Spotkamy się w Pradze 5 i 6 sierpnia.

Znajdujący się w rekordowej formie pływacy po przyjeździe z obozu z z Bielska pozostają aż do wyjazdu do Pragi w Warszawie. Korzystając z tej okazji, organizujemy w niedzielę, 30 lipca na basenie WKKF zawody.

Kilku zawodników zaatakuje rekordy Polski — informuje prezes PZP.

ODBĘDĄ się następujące konkurencje: 100 m dow. kobiet, w których startują: Szymańska, Sobczakówna i Dzikówna, 100 m grzb., 200 m kl., gdzie dojdzie do pojedynku między Proniewiczówną i Dobranowską.

Mężczyźni będą pływali 100 m dow., 200 m dow. lub 400 m dow., 100 m grzb. i 400 m kl., gdzie zgłoszono próbę bicia rekordu Polski.

PIŁKA WODNA

— Gwoździem zawodów — mówi płk Gruda — będzie spotkanie piłki wodnej pomiędzy reprezentacją obozu waterpolistów i obozu pływaków. Wśród waterpolistów zobaczymy Szczypkę, Zemyra, Czuperskiego, Wąsa, Kierysza, a u pływaków: Dobrowolskiego, Gremlowskiego, Procela, Jerę, Bonieckiego.

Pływacy odgrażają się, że pobiją waterpolistów, ale o tym niech pan nie pisze...

Na zakończenie rozmowy prezes PZP prosi nas o zawiadomienie Cichońskiego. Reprezentant Polski proszony jest o zgłoszenie się do Warszawy. (Cichoński nie był w Bielsku, przyp. red.).

Łucznicze mistrzostwa świata

W dniach 26 — 30 bm. odbędą się w Kopenhadze XIV łucznicze mistrzo wtsa świata. Do zawodów zgłosiło się 115 uczestników i uczestniczek z 11 państw.

Polskę reprezentować będzie kilkakrotna mistrzyni świata Kurkowska-Spychajowa. Zgłoszenia z innych państw przedstawiają się następująco: CSR — 6 zawodników, Norwegia — 13, Szwecja — 18, USA — 5, Anglia — 20, Płd. Afryka — 1, Belgia — 12, Francja — 7, Finlandia — 12, Dania — 20.

Tytułów mistrzowskich bronią: w konkurencji męskiej Deutgen, Szwecja, w konkurencji kobiet — Waterhouse Anglia.

10.000 NA POMOC DLA LUDNOŚCI KOREI

W czwartek, 27 bm. o godz. 16,00 odbędzie się na Bielanach w AWF zakończenie obozu kondycyjno - treningowego dla głuchoniemych. W ramach uroczystości będzie wręczona Zofii Kujawa premia pieniężna, przyznana jej przez GKKF. Kujawa jest rekordzistką świata głuchoniemych na 200 m.

Kujawa z przyznanej je premii w wysokości 50 tys. zł, zadeklarowała 10.000 zł na pomoc dla ludności Korei.



Za chwilę spadnie „bomba” Skoneckiego na plac Buchalika — pierwszego dnia międzynarodowych mistrzostw w Sopocie.

Szturm młodych strzelców na str 6



Jadwiga Jędrzejowska: — Tenisiści węgierscy, rumuńscy i polscy, zgromadzeni na kortach Sopotu przesyłają serdeczne pozdrowienie tenisistom radzieckim.

Powrót do ligowej orki

Mecz Unii z Kolejarzem-Warszawa

atrakcją programu

WCZASY są bardzo przyjemne, ale wiemy, że przyjemności nie trwają długo, skończyły się więc 3-tygodniowe wczasy piłkarskie i teraz przyjemności czekają tysiące kibiców piłkarskich, którzy zdążyli się już stęknić za piłką.

Trzy tygodnie urlopów powinny wpłynąć dodatnio na formę naszych czołowych drużyn piłkarskich. Przede wszystkim mieli odpoczynek, następnie odczuwają „głód" piłki, wreszcie wyleczyli się z kontuzji, na co nie było czasu w okresie I rundy.

Przypuszczać należy, że wszystkie zespoły pierwszoligowe wykorzystały przerwę w rozgrywkach na podniesienie swej bojowości i możemy oczekiwać spotkań, które dostarczą wielu emocji. Będą one z pewnością większe, niż w I rundzie, bo wkraczamy przecież w decydujący okres walk tak o tytuł jak i o uchronienie od spadku.

MARTWY „BIEG"?

Idące „łeb w łeb" na czele tabeli drużyny Unii Ruchu i Związkowca Kraków będą walczyły na swoich boiskach, teoretycznie są więc faworytami i istnieje możliwość, że w dalszym ciągu nie rozstrzygnie się sprawa zdecydowanego prowadzenia.

W znacznie trudniejszej sytuacji jest Unia - Ruch, która ma przeciwnika groźniejszego, niż Związkowiec. Chorzowianie walczyć będą z Kolejarzem Polonią.

RUCH MYŚLI O REWANŻU

Pamiętamy dobrze ostatnie spotkanie tych drużyn w Warszawie. Unia była liderem tabeli, Kolejarz Pol. obracał się w dolnych rejonach. Zwycięzył Kolejarz, sprawiając jedną z największych niespodzianek I rundy ligowej.

Chorzowianie palają chęcią rewanżu za porażkę sprzed 4 tygodni. Chęci — to jednak nie wszystko, potrzebne są do zwycięstwa większe umiejętności lub łut szczęścia. Umiejętności Unii-Ruchu i Kolejarza - Polonii są, według nas, jednakowe. Szczęście to miała przy końcu I rundy Polonia. Jeśli przerwa w grze nie odegnała tego szczęścia od warszawian, to tylko własne boisko może przeważyć szalę zwycięstwa na stronę chorzowian.

W KRAKOWIE PANUJE SPOKÓJ

Nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby w Chorzowie był wynik remisowy. Z takiego obrotu sprawy najbardziej cieszyliby się krakowscy związkowcy. Grają oni u siebie mecz z Górnikiem z Bytomia i o losy spotkania są, najprawdopodobniej, spokojni. W I rundzie wygrali krakowianie na obcym boisku 4:0, a więc w Krakowie nie mogą przegrać.

Zwycięstwo Zw. Garbarni przy jednoczesnym remisie Unii Ruchu wysunęłoby krakowian na pozycję lidera.

KOLEJARZ POZNAŃSKI PRAGNIE AWANSOWAĆ

Gwardia krakowska ma wybitnego pecha do Kolejarza poznańskiego, a że mecz odbywa się w Poznaniu — faworytem są gospodarze.

Gdyby Kolejarz poznański zwyciężył nie tylko dzięki szczęściu, jakie ma w spotkaniu z Wisłą, ale wykazał dobrą przy tym formę, stanowiłoby to groźne ostrzeżenie dla reszty drużyn ligowych. Oznaczałoby ono, że Kolejarz skonsolidował się i myśli o poważnym awansie w tabeli, co odbywa się zawsze kosztem innych zespołów.

W meczu krakowskim zwyciężyła Gwardia 2:1.

Spotkanie CWKS ze Zw. Wartą nie nasuwa żadnych wątpliwości, jeśli idzie o typowanie. „Murowanym" faworytem jest CWKS, który znajduje się, jak to stwierdziliśmy w ostatniej niedzielę — w dobrej formie. Wiosenne spotkanie CWKS i Zw. Warty zakończyło się zwycięstwem wojskowych 2:0.

ACH TE WCZASY!

W Łodzi spotkają się ŁKS Włókniarz i krakowskie Ogniwo. Typowalibyśmy ŁKS Włókniarz, ale mamy do tej drużyny zastrzeżenia, jeśli idzie o kumulowanie sił do drugiej rundy. Skłonni jesteśmy postawić na Ogniwo, mimo, że mecz odbywa się w Łodzi. Spotkanie w pierwszej rundzie wygrali krakowianie 5:3.

KONTREDANS W TABELI PEWNY

Szósty mecz o mistrzostwo I kl. odbędzie się pomiędzy Górnikiem Radlin i Budowlanymi Chorzów. Faworytem są Górnicy, gdyż Budowlani na wyjazdach nie umieją walczyć. Pierwszy mecz wygrali Budowlani 3:1.

Pierwsza niedziela drugiej rundy przyniesie z pewnością wiele zmian w tabeli, która obecnie wygląda następująco:

TABELA I LIGI:

1. Unia Ruch	11	15	23:13
2. Związk. Kraków	11	15	23:13
3. Gwardia Kraków	11	14	19:10
4. Kolejarz W-wa	11	12	21:21
5. CWKS W-wa	10	11	20:16
6. Ogniwo Kraków	11	11	16:14
7. ŁKS Włókniarz	11	11	22:22
8. Górnik Radlin	11	10	13:15
9. Kolejarz Pozn.	11	10	17:23
10. Górnik Bytom	11	9	16:29
11. Budowl. Chorz.	10	8	9:12
12. Związk. Pozn.	11	4	10:21

Zmiany te będą miały miejsce nawet wtedy, gdy nasze przewidywania, co jest w pierwszą niedzielę bardzo możliwe, nie sprawdzą się.

S. Sien.

Smok szwedzki nie taki straszny

— twierdzi Smoczyk

POZNAŃ, 26.7 (tel. wł.).

Z zamiarem zobaczenia naszych czołowych żużlowców na treningach przed międzypaństwowym meczem Polska — Szwecja (6 sierpnia) wybrałem się na boisko WKKF. Spotkało mnie jednak rozczarowanie.

Po pierwsze trener zagraniczny Szwed Frieberg nie przyjechał, po drugie zamiast treningu na stalowych rumakach, zobaczyłem kadrowiczów przy naprawie toru; wszyscy oni rozrzucili dopiero co przywieziony żużel, polewając go strumieniami wody.

— Dlaczego zawodnicy jeszcze nie trenują? — zapytałem kierownika obozu — mgr Dochę.

— Trudno trenować na nieprzygotowanym torze. Musimy go doprowadzić do takiego stanu, by zawodnicy mogli przeprowadzić racjonalny trening. Straciliśmy na te prace już trzy dni. co ze względu na bardzo krótki okres trwania obozu może się odbić na rezultatach w meczu ze Szwecją.

— Dziwię się bardzo — mówi mgr Docha — że obóz wyznaczono w Poznaniu, bowiem tutejszy tor ma obwód 480 m, a w Szwecji zawodnicy będą musieli przestawić swe maszyny, bo mecz rozegrany będzie na torze żużlowym o obwodzie 400 m.

Na obozie jest mistrz Polski, Alfred Smoczyk, któremu zdjęto już opatrunek gipsowy, są Olejniczak, Kołeczek, Zenderowski, Maciejewski, Krakowiak, Paluch, Glapiak, Malinowski, Spyra, Szulczewski, Wróżyński, Kaznowski, Juras oraz 4 zawodników pozańskiej Unii. Ponadto na obóz przybył zawodnik Stali zielonogórskiej Błoch, uważany za wybitny talent.

Samopoczucie kadrowiczów jest dobre, praca idzie zgodnie i harmonijnie, o co dba starosta obozu, Zenderowski. Dzięki jego staraniom poprawiło się wybitnie wyżywienie, które jest obecnie i obfitsze i smaczniejsze.

— A kto będzie trenował zawodników? — zapytuję mgr. Dochy.

— Wszyscy po trochu, stosownie do wskazówek starego wygi motocyklowego Nagengasta i moich. Spodziewamy się, że zdołamy zawodników odpowiednio przygotować, do ważne go spotkania ze Szwecją.

Do rozmowy wtrąca się mistrz Polski, Smoczyk, który uważa, że szwedzki smok nie jest tak straszny jak go malują.

— Kilka dni wcześniejszego wyjazdu, by zapoznać się z bieżnią da nam najwięcej, a nasza żelazna wola i ambicja pozwolą nam nawiązać równorzędną walkę.

Raid patrolowy na motorach

I Patrolowy Raid Beskidzki, który odbędzie się w najbliższą niedzielę w Bielsku, jest pierwszym w historii sportu motorowego w Polsce raidem patrolowym w ramach patrolowych mistrzostw Polski.

Trasa 200 km posiada ciężkie odcinki terenowo-górskie, na których współpraca wewnętrzna patroli będzie warunkiem uniknięcia punktów karnych.

Duży wpływ na punktację będzie miało strzelanie do celu, stanowiące jedną z prób mistrzostw patrolowych.

Grand Prix Polski w Poznaniu

POZNAŃ. — Z polecenia PZM, ZS Gwardia w Poznaniu organizuje również w tym roku wyścig motocyklowy o Grand Prix Polski. Wyścig odbędzie się w niedzielę, 17 września br. W związku z tym już w najbliższych dniach rozpoczną się prace przy naprawie nawierzchni odcinków trasy w Al. Polskiej i Al. Bułgarskiej.

W wyścigu zapowiedzieli swój udział czołowi zawodnicy CSR, z Bubenickiem i Vitvarem na czele. Zaproszeni będą również najlepsi motocykliści Węgier, Rumunii i Bułgarii.

REPREZENTACYJNI WIOŚLARZE KU CZCI ŚWIĘTA ODRODZENIA

Przebywający na obozie kondycyjnym w Kruszwicy reprezentacyjni nasi wioślarze zorganizowali w Święto Odrodzenia, wspólnie z Ośr. Wyszk. Ligi Morskiej, uroczystą akademię.

Referat na temat VI rocznicy Manifestu PKWN wygłosił akademicki mistrz świata, Kocerka AZS Warszawa. W części artystycznej wioślarze wykonali szereg pieśni i recytacji. Na zakończenie odbył się wyścig szalup Ośr. Wyszk. oraz defilada łodzi na Gople.

CDKA Moskwa mistrzem I rundy

Na półmetku Ligi ZSRR

PRZED kilkoma dniami ligowi piłkarze ZSRR zakończyli pierwszą rundę rozgrywek. Mistrzem wiosennym tzw. kl. „A" został zespół CDKA, który w 18 meczach stracił zaledwie 8 pkt. (w tym 6 remisów), przegrywający jeden tylko mecz z drużyną moskiewskich lotników — WWS 0:1.

Tytuł wicemistrzowski zdobyło Dynamo Tbilisi, które przez długi czas było liderem tabeli mistrzowskiej. Dynamowcy tylko stosunkiem bramek wyszli przed drużyny leningradzkiego Zenitu i lotników z Kujbyszewa — Skrzydła Sowietów.

Piłkarze rozegrali łącznie 171 spotkań i strzelili 483 bramki. Najwięcej zwycięstw odniosły jedenastki CDKA i Zenitu — 11, najmniej Neftianik Baku — 3. Największą liczbą remisów poszczycić się może zespół moskiewskiego Spartaka, który remisował aż siedmiokrotnie (na 18 spotkań). Najmniej remisów uzyskał charkowski Lokomotiw — 1. CDKA poniosło zaledwie jedną porażkę. Lokomotiw Charków przegrało 13 spotkań.

Najlepszych strzelców mają drużyny CDKA i Zenitu, którzy strzelili po 40 bramek, najgorszych Lokomotiw Charków — 13. Najlepszą defensywę posiada wiosenny mistrz CDKA, najgorszą — mińskie Dynamo. Bramkarz CDKA puścił 12 bramek, a w bramce mińskiego Dynamo ugrzęzło 39.

TABELA I RUNDY:

	gier	zwyc.	rem.	por.	pkt.	st. br.
1. CDKA Moskwa	18	11	6	1	28	40:12
2. Dynamo Tbilisi	18	10	4	4	24	39:22
3. Zenit Leningrad	18	11	2	5	24	40:23
4. Skrzydła Sowietów	18	10	4	4	24	17:16
5. Spartak Moskwa	18	8	7	3	23	37:17
6. Lokomotiw Moskwa	18	8	5	5	21	29:33
7. Dynamo Moskwa	18	8	4	6	20	29:18
8. WWS Moskwa	18	9	2	7	20	34:26
9. Dynamo Leningrad	18	7	6	5	20	28:22
10. Daugawa Ryga	18	6	5	7	17	22:19
11. Dynamo Kijów	18	6	5	7	17	20:20
12. Dynamo Jerywań	18	6	5	7	17	25:30
13. Spartak Tbilisi	18	6	3	9	15	17:27
14. Torpedo Moskwa	18	5	4	9	14	18:30
15. Torpedo Stalingrad	18	5	4	9	14	16:36
16. Szachter Stalino	18	4	4	10	12	19:31
17. Dynamo Mińsk	18	4	3	11	11	26:39
18. Lokomotiw Charków	18	5	1	12	11	13:26
19. Neftianik Baku	18	3	4	11	10	15:37

Z tego co podaliśmy wynikałoby, że najsłabszymi drużynami mistrzostw były zespoły Lokomotiw Charków i Dynamo Mińsk, jednak w tabeli ostatnie miejsce zajmuje Neftianik Baku.

W drugiej rundzie piłkarze rozegrali już 27 spotkań. A oto wyniki: Dynamo Mińsk — Dynamo Jerywań 0:1, Dynamo Moskwa — Dynamo Tbilisi 5:4, Daugawa Ryga — Szachter Stalino 1:0, Torpedo Moskwa — Dynamo Tbilisi 4:1, Dynamo Mińsk — Spartak Tbilisi 3:0, Zenit Leningrad — Neftianik Baku 2:1, Spartak Moskwa — Torpedo Stalingrad 2:0, Dynamo Leningrad — Dynamo Kijów 5:0, Lokomotiw Moskwa — Lokomotiw Charków 0:1, WWS Moskwa — Skrzydła Sowietów Kujbyszew 2:1, Torpedo Moskwa — Dynamo Jerywań 3:1, Zenit Leningrad — Spartak Tbilisi 1:4, Dynamo Moskwa — Neftianik Baku 6:0.

Dynamo Mińsk — Dynamo Tbilisi 0:1, CDKA Moskwa — Torpedo Stalingrad 4:1, Dynamo Leningrad — Lokomotiw Charków 4:1, Daugawa Ryga — Dynamo Kijów 0:0, Lokomotiw Moskwa — Szachter Stalino 1:3, Spartak Moskwa — Skrzydła Sowietów Kujbyszew 3:0, Torpedo Moskwa — Spartak Tbilisi 4:3, Zenit Leningrad — Dynamo Tbilisi 3:2, Dynamo Moskwa — Dynamo Jerywań 5:0, WWS Moskwa — Torpedo Stalingrad 3:0, Dynamo Mińsk — Ueftianik Baku 3:2, Daugawa Ryga — Lokomotiw Charków 3:0, Dynamo Leningrad — Szachter Stalino 1:2, Lokomotiw Moskwa — Dynamo Kijów 0:2.

Aktualna tabela mistrzostw przedstawia się następująco (w nawiasach poprzednia lokata):

1. CDKA Moskwa (1)	19	30: 8	44:13
2. Zenit Leningrad (3)	21	28:14	46:30
3. Spartak Moskwa (5)	20	27:13	42:17
4. Dynamo Moskwa (7)	21	26:16	45:22
5. Dynamo Tbilisi (2)	22	26:18	47:34
6. Dynamo Leningrad (9)	21	24:18	38:25
7. WWS Moskwa (8)	20	24:16	39:27
8. Skrzydła Sowietów (4)	20	24:16	18:21
9. Daugawa Ryga (10)	21	22:20	26:19
10. Lokomotiw Moskwa (6)	21	21:21	30:39
11. Dynamo Kijów (11)	21	20:22	22:25
12. Torpedo Moskwa (14)	21	20:22	29:35
13. Dynamo Jerywań (12)	21	19:23	27:38
14. Spartak Tbilisi (13)	21	17:25	24:35
15. Szachter Stalino (16)	21	16:26	24:34
16. Dynamo Mińsk (17)	22	15:29	32:43
17. Torpedo Stalingrad (15)	21	14:28	17:45
18. Lokomotiw Charków (18)	21	13:29	15:33
19. Neftianik Baku (19)	21	10:32	18:48

BOKS W ZSRR

W Świerdłowsku rozpoczęły się indywidualne mistrzostwa ZSRR w boksie z udziałem ponad 100 najlepszych pięściarzy radzieckich. Już pierwsze walki wykazały znaczny postęp młodzieży, która okazała się groźnym przeciwnikiem dla rutynowanych zawodników.

W w. średniej Bielajew, student ze Świerdłowska, pokonał w pierwszej rundzie rozgrywek Kogana, mistrza ZSRR, a pięściarz wojskowy Abramow zwyciężył zdecydowanie mistrza Moskwy, Czudinowa, który był dwukrotnie na deskach.

Kandydaci do I klasy piłkarskiej

wznawiają boje

Drugoligowe drużyny podobnie jak ich koledzy z I kl. państwowej, spędzili trzy tygodnie na leczeniu kontuzji i zbieraniu sił do drugiej rundy. W nadchodzącą niedzielę i oni ruszają do boju.

Lider grupy wschodniej, bytomskie Ogniwo gości u siebie Ogniwo częstochowskie i nie zechce chyba na własnym boisku stracić punktów.

Najgroźniejszy rywal bytomian — Ogniwo Tarnów wyjeżdża do Przemyśla, gdzie już wiele drużyn straciło punkty z tamtejszym Kolejarzem. Istnieje więc możliwość, że tarnowianie po niedzieli spadną w tabeli na trzecie miejsce. (Aby ten wypadek miał miejsce Stal katowicka musi uporać się z Włókniarzem częstochowskim).

Mecze Stali Lipiny ze Związkowcem Chełmek i Lublinianki ze Związkowcem Przemyśl — wprowadzą zmiany w tabeli tylko w wypadku zwycięstw gości, co na naszych boiskach jest rzadkością.

W GRUPIE ZACHODNIEJ

Na czoło spotkań grupy zachodniej wysuwa się mecz Gwardii Szczecin z Budowlanymi Gdańsk. Będzie to mecz o tytuł najlepszej drużyny nadmorskiej. Faworytem spotkania są Gwardziści, którzy myślą bardzo poważnie o pierwszej Lidze. Zwycięstwo ich jest tym prawdopodobniejsze, że mecz odbywa się w Szczecinie. Na własnym boisku Gwardia jest zespołem groźnym dla przeciwników reprezentujących nawet wyższą klasę, niż gdańscy Budowlani.

Gwardia szczecińska, chcąc zapewnić sobie utrzymanie pierwszego miejsca, musi wygrać dość wysoko, bowiem następującej jej na pięty Stal Sosnowiec wal czyć będzie z jednym z outsiderów — Kolejarzem Ostrów. Mecz odbywa się, co prawda, w Ostrowie, ale naszym faworytem jest Stal.

W Bydgoszczy odbędzie się „bratobójcza" walka Kolejarzy z Bydgoszczy i Torunia. Bydgoszczanie na własnym boisku zechcą z pewnością poprawić swą lokatę. Gdyby wygrali 2:0, mogą wyprzedzić na trzecim miejscu, które zajmuje obecnie Kolejarz Toruń, mecz ten za powiada się więc bardzo gorąco.

Budowlani ze Świdnicy uciekną z ostatniego miejsca, jeśli potrafią na własnym boisku pokonać chodakowskiego Włókniarza.

Mecz Włókniarza Łodzi i Zw. Radom nie zmieni wiele w układzie tabeli. Gdyby Włókniarz wygrał a jednocześnie Włókniarz z Chodakowa przegrał, łodzianie przesuną się o jedno miejsce w górę tabeli.

GRUPA WSCHODNIA

1. Ogniwo Bytom	9	13: 5	21:10
2. Ogniwo Tarnów	9	12: 6	19: 8
3. Stal Katowice	9	12: 6	29:13
4. Ogniwo Częst.	9	11: 7	16:12
5. Związk. Chełm	9	11: 7	20:16
6. Stal Lipiny	9	8:10	20:18
7. Kolejarz Przem.	9	8:10	12:14
8. Zwązk. Przem.	9	7:11	14:24
9. Włókn. Częst.	9	5:13	11:29
10. Lublinianka	9	3:15	9:27

GRUPA ZACHODNIA

1. Gwardia Szczecin	9	13: 5	27:15
2. Stal Sosnowiec	9	13: 5	26:16
3. Kolejarz Toruń	9	12: 6	14:10
4. Budowlani Gdańsk	9	12: 6	19:16
5. Kolejarz Bydg.	9	10: 8	24:18
6. Związk. Radom	9	8:10	13:17
7. Włókniarz Chod.	9	7:11	16:20
8. Włókniarz Łódź	9	6:12	15:23
9. Kolejarz Ostrów	9	5:13	9:16
10. Budowl. Świdn.	9	4:14	10:22

UNIA CHEŁMŻA ZWCIĘŻYŁA W MISTRZOSTWACH KAJAKOWYCH POMORZA

W Chełmży zakończyły się dwudniowe zawody kajakowe o mistrzostwo Pomorza z udziałem 88 zawodników, w tym 8 kobiet. Rozegrano 13 biegów, w których startowało 54 osad.

Regaty zakończyły się sukcesem miejscowej Unii, która zdobyła 586 pkt., przed Kolejarzem Toruń — 532 pkt. i Ogniwem Bydg. — 250 pkt. Zawodnicy Unii zwyciężyli w 7 biegach.

W najciekawszym biegu dwójek turystycznych startowało 12 osad. Po zaciętej walce zwyciężyła osada Kol. Tor. — 5:19,9, przed Ogn. Bydg. — 5:24,0.

Przodownicy sportu

nagrodzeni z okazji Święta Odrodzenia

Z okazji Święta Odrodzenia oprócz nagród pieniężnych GKKF dla wyróżnionych sportowców, trenerów i działaczy, podobne nagrody przyznały poszczególne WKKF.

WARSZAWA

Prezydium WKKF w Warszawie w uznaniu zasług położonych dla rozwoju odrodzonego sportu Polski Ludowej wyróżniło i nagrodziło premiami pieniężnymi 13 osób.

Nagrody po 30 tys. zł otrzymali:
Jankowski Stan. — działacz WOZLA.
Kowalczyk Fr. — działacz WOZLA.

po 25 tys. zł:
Paruszewski Zenon — instruktor wf.
Lipski Bohdan (AZS) — lekkoatleta.
Wójcicki Aleks. (CWKS) — szermierz.
Skwarski Ryszard (Spójnia) — kajakowiec.

po 20 tys. zł:
Lewandowski Kaz. (CWKS) — łyżwiarz.
Łaniewska Barbara (Związkowiec) — łyżwiarka.
Cuch Ireneusz (Gwardia) — kolarz.
Krawczyk Tadeusz (Kolejarz) — piłkarz.
Tkaczyk Janina (Spójnia) — koszykarka.
Fronczakowa Wacława — instrukor wf.
Kulczycki Kaz. (Płock) — instruktor.

ŁÓDŹ

Prezydium WKKF w Łodzi przyznało 10 nagród. Otrzymali je: (

po 25 tys. zł:
Myśliński — nauczyciel szkoły TPD w Zgierzu.
Gulej — aktywista ZMP z Różycy, pow. Brzeziny.

po 20 tys. zł:
Winiarski — nauczyciel 10 Państw. Gimn. i Liceum w Łodzi.
Marciniak — przodownik pracy, czynny zawodnik w kole sportowym przy PZPB nr 5 w Łodzi.
Frontczak (AZS) — reprezentant Polski w siatkówce.
Kundzik (Spójnia) — lekkoatleta.
Bronecki — sekretarz ŁOZPN.
Wiśniewski — przew. LZS w Pławnie, pow. Radomsko.
Kubiakówna (Unia) — reprez. Polski w piłce ręcznej.
Trzciński — działacz sportowy na terenie fabryk włókienniczych w Łodzi od 1930 roku.

WROCŁAW

Prezydium WKKF we Wrocławiu przyznało 10 nagród pieniężnych następującym zawodnikom i działaczom dolnośląskim:

po 20 tys. zł:
Smól — Pafawag, mistrz Polski w zapasach.
Suski — AZS, mistrz Polski w szermierce.
Jankowski — Związkowiec, Karpacz, mistrz Polski juniorów w narciarstwie.
Kuśmirek — Spójnia, lekkoatleta, reprez. Polski.
Antczak — AZS, siatkarz.
Jankowski — Pafawag, kolarz.
Bemówna — Ogniwo, pływaczka.
Kargol — Gwardia, pięściarz.
Kurowski II — Ogniwo, pięściarz.
Krupiński — Pafawag, pięściarz.

LUBLIN

Prezydium WKKF w Lublinie przyznało 7 nagród pieniężnych przodującym sportowcom i działaczom sportowym.

50 tys. zł:
Pawłowski — nauczyciel wf. w Spółdzielni Produkc. w Milejowie, za wydajną pracę na polu umasowienia sportu wśród młodzieży wiejskiej.

30 tys. zł:
Hajewski — nauczyciel wf w Zamościu.

po 20 tys. zł:
Patyński — mistrz Polski w tenisie stołowym.
Kramek — Gwardia, lekkoatleta.
Gębala — przodownik wf w Końskiej Woli.
Golik — przodownik wf w Siedliszczu.
Kupczyk — Puławy, utalentowany sportowiec.

KATOWICE

Prezydium WKKF w Katowicach nagrodziło 12 sportowców, trenerów i działaczy a mianowicie:

po 30 tys. zł:
Szołtysek Franc. — ZMP, mistrz i rekordzista Polski w pływaniu.
Dąbrowski St. — mistrz narciarski Polski na 30 km, mistrz Polski LZS.
Gołaś Ant. — mistrz Polski w zapasach.
Lisiewicz-Szczęsna — działaczka sportowa.

po 20 tys. zł:
Wieczorek T. — Budowlani, piłkarz.
Hadasik H. — Unia Chorzów, kolarski mistrz Polski na przełaj.
Gadzikiewicz Jerzy — ZMP, działacz sportowy.
Jurzak Józef — instr. lekkoatletyczny.
Cieńciałówna Wanda — LZS, narciarska mistrzyni Polski juniorek.
Kurzanka Janina — reprezentacyjna gimnastyczka Polski.
Hennek Jan — motocyklowy mistrz Śląska.
Wieczorek Józef — trener bokserski.

Już tylko formalność dzieli Budowlanych Chorzów

od mistrzostwa w szczypiorniaku

Spotkanie Budowlani Opole — ŁKS Włókniarz będzie najważniejszym meczem przedostatniej niedzieli rozgrywek grupy finałowej w Lidze szczypiorniaka. Obie drużyny posiadają jednakową ilość punktów, a fakt sklasyfikowania Budowlanych na drugim miejscu w tabeli zawdzięczają opolanie lepszemu stosunkowi bramek. O tytule wicemistrza Polski zadecyduje dopiero bezpośrednie spotkanie. W pierwszej rundzie rozgrywek w Łodzi Włókniarz wygrał mecz różnicą jednej bramki (9:8), choć Budowlani mogli w ostatniej chwili przechylić szanse na swoją korzyść.

Drugi mecz niedzielny, w Katowicach Budowlani Chorzów — AZS Katowice przyniesie dalsze punkty Budowlanym. Zespół chorzowski nie stracił w dotychczasowych zawodach puli finałowej ani jednego punktu, podobnie, jak akademicy nie zdołali zdobyć ani jednego.

Mistrzem Polski zostanie po raz czwarty drużyna Budowlanych Chorzów, gdyż trudno przypuścić nawet, by przegrać ona mogła ostatnie dwa spotkania, a tylko w tym wypadku któraś z pozostałych drużyn mogłaby mieć w ostatecznej tabeli równą ilość punktów.

TABELA

1. Budowl. Chorzów	4	8:0	46:28
2. Budowl. Opole	4	4:4	47:37
3. ŁKS Włókn.	4	4:4	41:39
4. AZS Kat.	4	0:8	31:61

MALY MISTRZEM CSR W CHODZIE NA 10 KM

Mistrzostwo CSR w chodzie na 10.000 m zdobył Maly w 49:44,6. Następne miejsca zajęli: 2. Koczi 50:21,8, 3. Princ 51:23,2. Zwycięzca prowadził od startu z Fronkiem, który jednak wytrzymał tempo Malyego tylko do 3.000 m, następnie osłabł i przybył do mety na szóstym miejscu.

FRANCUZ MISTRZEM ŚWIATA W SZABLI

W szermierczych mistrzostwach świata w Monte Carlo, zwyciężył w szabli Lavavasser (Francja) uzyskując 6 zwycięstw przed Pintonem (Włochy) — 5 zwyc. i mistrzem z roku ub., Dare (Włochy) — 4 zwyc.

WĘGRZY I RUMUNI NAD BAŁTYKIEM

Po pierwszych grach

O. Challier ocenia

mistrzowski turniej w Sopocie

SOPOT, 26.7 (Tel. wł.). Tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie doczekały się wreszcie silnej i licznej obsady. Udział najlepszych zawodników węgierskich, rumuńskich i polskich sprawia, że turniej stał się interesujący i ciekawy już od pierwszych rozgrywek.

Rozegrane dotychczas spotkania, dały wiele ciekawego materiału, na podstawie którego przeprowadzić można wstępną analizę i ocenę naszego tenisa. Celem uzyskania większej przejrzystości i umożliwienia lepszego zorientowania się w układzie sił, rozpatrzyć należy oddzielnie konkurencję juniorów i seniorów, ze specjalnym uwzględnieniem zeszłorocznych najlepszych juniorów, którzy wskutek przekroczenia wieku przeszli automatycznie do seniorów.

NASZA PRZYSZŁOŚĆ

Zacznę od juniorów, gdyż od nich zależy przyszłość, dalszy rozwój i poziom naszego tenisa. Ogólnie biorąc można stwierdzić, że średni poziom zawodników jest wyższy, niż w roku ubiegłym. Ale stwierdzenie tego faktu nie może nastrajać do optymizmu. Nie widać dotychczas nowych i wyraźnie utalentowanych zawodników i nie wydaje się, aby zeszłoroczna czołówka mogła stracić swą supremację. Obserwując grę juniorów, stwierdzić należy, że hołdują oni wciąż jeszcze zasadzie przestarzałego systemu gry z głębi kortu, a wypady do siatki są rzadkością. Nie widać u nich przebojowości i temperamentu, które to elementy w pierwszym rzędzie winny cechować ich grę.

Te atrybuty młodości są im jak gdyby obce. **Juniorzy muszą pamiętać, że nowoczesny tenis polega w pierwszym rzędzie na szybkości i ciągłym nieustępliwym ataku, a do wygrania piłki dążyć należy jak najkrótszą drogę.**

Punkty zdobywać należy z własnych zagrań, a nie wskutek popełniania błędów przez przeciwnika. Podanie (serwis) nie służy tylko do rozpoczęcia gry, ale do zdobywania punktów. Dlatego też podanie należy równie pilnie trenować jak elementy gry.

CHARAKTER W WALCE

Juniorzy muszą pamiętać o tym, że jednym z naczelnych zadań sportu jest wyrabianie siły woli i nieustępliwości w walce. Niezdecydowanie, miękkość i obojętność na ostateczny wynik spotkania, przedwczesne zniechęcanie się początkowym niepowodzeniem — oto wady, które należy bezwzględnie zwalczać.

Prócz tego juniorzy pamiętać muszą o tym, że nieodzownym warunkiem do osiągnięcia poważnych wyników jest uprawianie gimnastyki i lekkoatletyki. Kto nie będzie uprawiał tych podstawowych dziedzin sportu, nie może liczyć na osiągnięcie poważnych rezultatów.

WĘGIERSKI PRZYKŁAD

Przykładem, że tylko uciążliwą pracą i uprawianiem tych dziedzin sportu dojść można do poważnych wyników, jest mistrz juniorów węgierskich Jancso, który pokonał naszego weterana tenisa Hebdę.

Dla usunięcia tych braków występujących u naszych juniorów, Polski Związek Tenisowy zorganizował niedawno unifikacyjny kurs instruktorów i rezultaty powinny pokazać się już w najbliższym czasie.

Przechodząc do oceny naszych zeszłorocznych najlepszych juniorów, podkreślić należy dobrą postawę zawodnika Radzio, który nawiązał zupełnie równorzędną walkę z czołowym rutynowanym zawodnikiem węgierskim Adamem.

Również Kudliński mógł się podobać w spotkaniu gry podwójnej, w której łącznie z Radziem, stawiali bardzo zacięty opór w pierwszym secie (prowadzili nawet 5:0) z jedną z najlepszych par węgierskich Katona — Birkacz.

Walka o nowoczesny tenis

— Jaki może być wynik turnieju mistrzowskiego dla polskiego tenisa?

Oto pytanie, które zadają sobie nie tylko trenerzy i organizatorzy, ale wszyscy entuzjaści tego pięknego i pożytecznego sportu. Jeśli by ktoś chciał w jednym zdaniu powiedzieć o co toczy się w Sopocie walka na korcie, powiedziałby:

— O nowoczesny tenis. O naukę, którą rozpoczęliśmy wczesną wiosną w ZSRR i która znajduje swe pełne potwierdzenie na kortach sopockich.

Uczymy się grać nowocześnie, a więc: szybko, mocno, z pozycji, o ile to jest tylko możliwe, atakującego. Precz z „cykaniem" — najlepszą obroną — atak.

Czy Asboth połknie Skoneckiego?

SOPOT w lipcu.

SZCZUPŁY chłopiec podszedł do nas gdy Kwiatek wymuszał na Piksie swoje ostatnie zwycięskie piłki. Pewnie bardzo nieroztropnie zrobił jeden ze starszych, ale za to przysięgłych tenisistów, bo tak powitał chłopca:

— No, Radzio, wygraj z Adamem.

— Zrobi się co tylko będzie można— powiedział Radzio, trochę za poważnym tonem, co upewniło mnie w przeświadczeniu, że ten doping był niepotrzebny.

Radzio znikł i ukazał się następnego dnia na korcie. Od Adama, którego mocno już przerzedzone ale błyszczące czarne włosy wyszczotkowane były z pedanterią, dzieliła go tylko siatka, lecz również ćwierć wieku rutyny.

SIDŁA NA RADZIO

I młodość wytrąciła z równowagi rutynę. Pod koniec pierwszego seta na korcie panował Radzio. Na próżno Węgier starając się opanować, zmieniał systemy gry, skracał piłkę, pragnął wyciągnąć z głębi kortu Polaka. To znów rozpaczliwymi crosami chciał posyłać go od rogu do rogu. Radzio dochodził do siatki często, ale gdy sam tego chciał. Wówczas bywaliśmy zazwyczaj świadkami potężnych smeczów, przed którymi Adam kapitulował.

W pewnym momencie Węgier potknął się i upadł, na mgnienie oka wprawdzie, jednak w tym secie nie podniosło to jego pozycji na korcie.

Set drugi, po krótkim wysiłku Radzia kontynuowania zwycięskiej ofensywy, zamienił się w zwykłą formalność. Węgier zwyciężał — bo musiał. Polak przegrywał — bo mógł. Obaj odpoczywali, myśląc o trzecim, decydującym boju. I on nadszedł oczywiście.

NADZIEJA OGROMNA

Była to przedziwna sytuacja. Na trybunach cisza. Na korcie 3:0 dla Radzia. W budynku daleki głos, zapewne jakiegoś dziennikarza, skierowany w słuchawkę:

— Zanosi się na sensację!

Niestety. Nie udało się naszemu juniorowi wziąć odwet za naszego seniora (Hebdę). Zmiana sytuacji nie przyszła wprawdzie jak grom z jasnego nieba, ale przyszła. Adam jedną z wielu bomb Radzia zamienił nagle na własny lob: zwolnił tempo. Śledził długość, a nade wszystko opanował się.

Widzimy teraz szereg mocnych zagrań Polaka i delikatnych, precyzyjnych okrągłych odbić Węgra. Piłka ani nie jest podcięta, ani trudna, przeciwnie idzie spod rakiety Adama łagodnym łukiem, ale spada tak, że ani jej zabić, ani splasować, trzeba znów bić w to samo miejsce i znów czekać na jej powrót.

Radzio nie znalazł rozwiązania; czekał i bił, coraz częściej w siatkę.

PRZEBUDZENIE

Kto obudził Adama? Kto oddał mu „sportowe żebro", które wzmocniło tak nagle i skutecznie kręgosłup gry?

Red. Gostomski zapewniał mnie, że mecz ten nie wygrał ani Adam, ani nie przegrał Radzio. Zasługa spada na Asbotha, który zaplanował w krytycznym momencie plan gry dla Adama.

Więc Asboth już pokazał lwi pazur.

Siedzimy właśnie z Asbothem przy śniadaniowym bufecie Grand Hotelu. Przyglądam się szczupłej, zgrabnej budowie, małej głowie, dobrze osadzonej na szczupłej szyi. Temperament w każdym ruchu. Ogromna żywość, harmonijność, gestykulacja gwałtowna.

Pomyślałem, że pytanie musi być gwałtowne i niestosowne:

— Czy wygrasz turniej?

Spojrzał znów okrągławymi oczami, które mi przypomniały kolegę po fachu, ongiś słynnego sportowca.

Tacy zwyciężają. Na ogół — pomyślałem.

Ale Asboth nie odpowiadał, zamówił wreszcie, jak by wydawał komendę, modny na wybrzeżu sok:

— Raz „Skonecki".

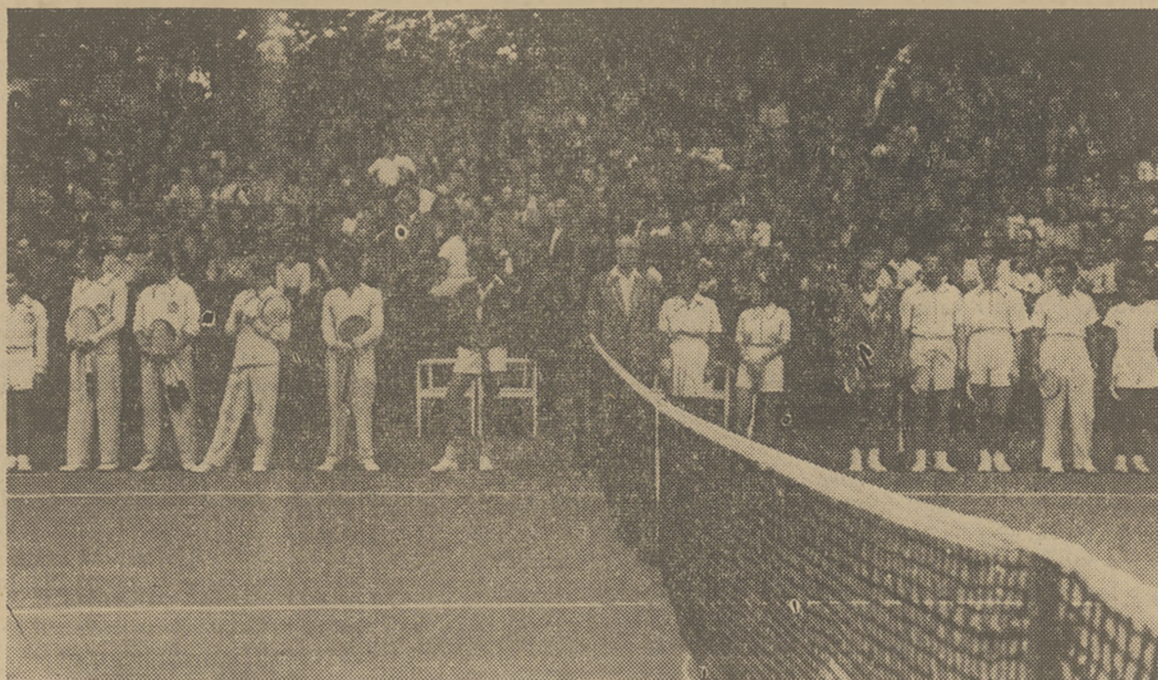
I połknął „Skoneckiego" jednym haustem.

Co mnie zresztą nie przekonało. Przeciwstawiam Asbothowi (po raz piąty, zdaje się) Skoneckiego. Nie będzie łatwy do połknięcia. Obliczam w myśli szanse. Na regularność to z pewnością nie. Ale na nieregularność — na pewno tak. Dziś, gdy pokona Asbotha — zrobi to jakąś zdumiewającą szaloną ilością nieprawdopodobnych piłł i może — prymitywnych błędów. A może właśnie zagra bezbłędnie? Żywioł jest po stronie Polaka.

Czy można stawiać na żywioł? Nie. Ale liczę, że plan walki, jaki Skonecki, wespół ze sztabem, opracował nie będzie gorszy od napoju „Skonecki".

Ja stawiam na Władysława.

E. Trojanowski



Otwarcie międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie na kortach Sopotu. Po prawej stronie siatki stoją: kpt. drużyny polskiej Challier, Jędrzejowska, Popławska, Piątek, Hebda, H. Skonecki. Po lewej reprezentanci Węgier: sławna Körmöczy, dalej Asboth i Adam; w ciemnej wiatrówce mistrz juniorów węgierskich, Jancsa.

Dobry naciąg...

BRACIA Viziru mają duże poczucie humoru. W czasie meczu z parą Bełdowski — Hebda licząc na swoje ogromne podobieństwo Rumuni dokonali zamiany. Zamiast Gogu na serw poszedł Mario... Zdawało się, że kawał uda się, ale Bełdowski zdekonspirował braci:

— Przecież ty jesteś Mariu, a serwować ma Gogu.

Rumuni roześmieli się i w tym uśmiechu zrobili się tak do siebie podobni, że nawet nietracący nigdy głowy Kuluś zawahał się, który właściwie jest który?

Rumuni jednak przyznali się do kawału i Gogu poszedł do serwu.

MIĘDZY dwoma głównymi kortami w Sopocie nie ma siatki. Że jednak być powinna, dowiódł tego Piątek, który serwując, trafił w głowę sędziego sąsiedniego kortu.

Pozwoliło to rozstrzygnąć kwestię, czy Piątek ma silny czy słaby serw. Według opinii poszkodowanego sędziego przynajmniej tak silny jak dyszel Szymury, bowiem jeszcze trzy dni po wypadku dzwoniło sędziemu w uchu.

W WALKACH eliminacyjnych organizatorzy nie obsadzają linii sędziami liniowymi. Stwarza to okazję do wielu pomyłek, protestów i... szlachetnych gestów.

Najbardziej „szczodrą rękę" w podarowywaniu niesłusznie zarobionych punktów miał Piątek w spotkaniu ze Szmidtem. W pierwszym secie kilka piłek było spornych. Szmidt protestował bezskutecznie, ale za każdym razem Piątek oddawał mu punkty, bijąc piłkę w aut.

Ta rycerskość bardzo podobała się publiczności, która gorąco oklaskiwała poznaniaka.

NA ŁAMACH „Przeglądu Sportowego" wypomina się tenisistom w ostatnich czasach „narodowe wady". Przy okazji zwróćmy więc uwagę, w jaki sposób wielu (m. in. Piątek, Chytrowski) czołowych naszych tenisistów bije tak zwany bekhand, po którym zamierzają iść do siatki.

Z zasady przy tej okazji biją piłkę w siatkę. Dzieje się to dlatego, że uderzają z niedbałej postawy, w biegu, „od niechcenia", myśląc już o ataku przy siatce, który, niestety, już nie następuje.

W tenisie nie można żadnej piłki odbijać mimochodem...

NIESZCZĘSCIEM publiczności w Sopocie jest brak informacji o wynikach aktualnie granych meczów. Głos sędziów nie dochodzi do widzów, a czarne tablice informacyjne wiszą nad kortami nie wykorzystane.

Organizatorzy mogliby zatrudnić dodatkowo jeszcze dwóch ludzi przy wywieszaniu wyników, a dzięki czemu uniknęliby słusznych głosów krytyki, których nie szczędzi im publiczność i dziennikarze.

Cergo.

4 amatorów na 1 tytuł

dokończenie ze str. 1

Podobnie również myśli Rumun Caralulis.

Nie może być jednak 4-ch mistrzów w sopockim turnieju, lecz tylko jeden. A poza tym czy nadszedł zmierzch świetnego Asbotha, że ci wyżej wymienieni śmiałkowie tak sobie ostrzą zęby?

Zmierzch Asbotha bynajmniej nie nadszedł. Asboth jest świetny, zwinny, niezawodny. Doskonałą płynnością ruchów bierze najtrudniejsze piłki panując na korcie. Wygrywa na razie bez najmniejszego wysiłku.

Co mówią wyniki cyfrowe? Oto w walkach o wejście do ćwierćfinałów Asboth bije zupełnie leciutko Rumuna Badina. W chwilę potem Skonecki roznosi Tłoczyńskiego, a Viziru — Niestroje.

Czy można po tych bezapelacyjnych zwycięstwach faworytów wywnioskować, jakie są ich dalsze możliwości?

W każdym razie duże. I to także, że wszyscy trzej są w formie. Asboth był niezawodny przy siatce, Skonecki miał najdłuższą i najregularniejszą piłkę, Viziru był wściekle szybki.

Trzecie pytanie: Czy Jędrzejowska ma szanse z Koermeczi, bo mistrzyni Węgier musi się przecież znaleźć w finale. Jadzię czeka bardzo ciężka przeprawa w półfinanle z drugą Węgierką — Erdoedi, która jest na pewno szybsza od Polki.

W deblu trudno wróżyć naszym barwom sukcesu. Finał przypuszczalnie rozegrają Asboth — Adam z parą rumuńską Caralulis — Szmidt. Najsilniejsza nasza para Skonecki — Piątek miała już ciężką przeprawę z trzecią parą rumuńską Cobsuc — Badin — a czyha na nią jeszcze w półfinale Caralulis ze Szmidtem.

W grze mieszanej Jędrzejowska ze Skoneckim mają w swojej połówce Erdoedi i Adama, z którymi zapewne spotkają się w półfinale.

A w finale sama Koermeczi i Asboth.

TAK mniej więcej można typować perspektywy ćwiartek. Łatwo jednak o pomyłkę, bo tegoroczny pasjonujący turniej sopocki obfituje jednak w niespodzianki. Było ich już kilka, być może jeszcze się zdarza. Oby dla nas przyjemne.

Co Sopot przewiduje?

Na ogół zgodnie przypuszcza się, że w finale gry pojedyńczej mężczyzn spotkają się starzy rywale Asboth i Wł. Skonecki. Asboth, aby spotkać się ze Skoneckim musi pokonać w ćwierćfinale zwycięzcę spotkania Viziru — Jancso, a wówczas w półfinale spotka się za zwycięzcą pojedynku Caralulis — Piątek. Skonecki zmierzy się w ćwierćfinale z Katoną lub Olejniszynem, a w półfinale trafi wówczas na Viziru I lub Adama.

Sytuacja w grze pojedyńczej kobiet jest znacznie jaśniejsza. Jędrzejowska w drodze do finału musi wygrać tylko z Erdoedi, a Körmöczy — ze Stanescu lub Popławską.

Spotkania w grze podwójnej dobrnęły poza dwoma wyjątkami do ćwierćfinałów. W półfinale powinni się spotkać Caralulis, Szmidt — Skonecki, Piątek oraz bracia Viziru — Asboth, Adam.

Analogiczna sytuacja jest w grze mieszanej. Do kompletu ćwierćfinałowego brakuje spotkań Jędrzejowska, Skonecki — Stępkowska, Viziru I i Körmöczy, Asboth — Jaśkowiakówna, Chytrowski.

Przypuszczać należy, że w finale spotkają się Körmöczy, Asboth z Jędrzejowską, Skoneckim.

Juniorzy również dobrnęli do ćwierćfinałów. Faworytem jest Jancso, który w finale spotka się z Juhasem lub Kulawikiem. Ostatni sprawił niespodziankę, wygrywając z rozstawionym Piotrowskim.

Najwięcej mówi się w Sopocie o przyszłym pojedynku Skoneckiego z Asbothem. Pierwsze spotkania tych zawodników wykazały, że obaj znajdują się w bardzo dobrej formie. Posłuchajmy, co mówią o tym fachowcy tenisowi.

Kpt. sportowy PZT, Chalier: — Wszyscy spodziewamy się, że zobaczymy w finale spotkanie Skonecki — Asboth. Mam wrażenie, że obaj przeciwnicy staną na korcie z jednakowymi szansami. W tych warunkach o zwycięstwie lub porażce jednego z nich może decydować każda piłka. W każdym razie emocji będzie sporo.

Hebda: — No, cóż! Chyba jednak Asboth — Skonecki. Co do wyniku nie chcę bawić się w proroka, zresztą w tym wypadku to trudne zadanie. Wszyscy jednak liczymy na Skoneckiego.

Jędrzejowska: — Naturalnie, że Skonecki i Asboth. Ja wierzę we Władka i myślę, że wygra. Obaj są równymi partnerami i w dobrej formie, ale Skonecki jest u siebie. Zresztą Władek czeka na ten rewanż i przygotowuje się do niego solidnie.

Cergo

Kim są bez rakiety?

CZY WIECIE, że w tenisowej ekipie rumuńskiej jest aż 5 oficerów? Wojskowymi są bliźniaki Viziru, Ivan, Cobsuc i Badin. Natomiast olbrzymi Caralulis i Teodorowsky reprezentnują bractwo urzędnicze. Juhas jest uczniem, a Stanescu wybrała sobie najwygodniejszy zawód przy mężu.

Najsłynniejsza rakieta Węgier Asboth jest wybitnym działaczem sportowym, Adam podobnie jak nasz Łącz dzieli czas między sportem a sceną.

Adam jest teatralnym aktorem. Obiecujący junior Joncsa, młodzi utalentowani debliści Katona i Birkas są studentami.

Najlepsza tenisistka Węgier Körmöczy jest działaczką sportową.

Susza

Długofalowe zobowiązanie

Madejski Lech ze Związkowca wrocławskiego, młody konstruktor aparatu elektrycznego do sędziowania w szermierce na szpady, odznaczony 22 lipca przez GKKF nagrodą pieniężną w wys. 50 tys. zł, zobowiązał się zorganizować przy Wrocławskim Okręgowym Związku Szermierczym obsługę techniczną, która będzie reperowała we własnym zakresie broń szermierczą dla wszystkich klubów okręgu.

Ponadto Madejski zobowiązał się do dnia 1 października br. przeszkolić trzech młodych ZMP-owców, uczni szkół elektrycznych tak, aby mogli oni stworzyć stałą obsługę aparatu elektrycznego na wszystkich zawodach, rozgrywanych w okręgu.

Tym razem Challier o seniorach:

— NA TLE zawodników zagranicznych, nasi dotychczas nie wypadli najgorzej. Nawet zawodnicy niesklasyfikowani w pierwszej dziesiątce potrafili nawiązać równorzędną walkę z czołowymi rakietami Rumunii. Mam na myśli zawodników Urbana i Stefana Korneluka, którzy po bardzo zaciętej i wyrównanej grze, przegrali.

Do osiągnięcia zwycięstwa zabrakło kondycji i niezbędnej w takich momentach rutyny.

Do największych niespodzianek tegorocznych międzynarodowych mistrzostw Polski zaliczyć należy niespodziewaną porażkę źle usposobionego tego dnia Hebdy z doskonale grającym mistrzem juniorów węgierskich Jancsa. Zwyciężyła młodość, nieustępliwe ataki przy siatce górowały nad rutyną. Wygrana Jancsa winna być wzorem i przykładem dla naszych juniorów.

Szczegółową i dokładną ocenę toczącego się turnieju można będzie podać dopiero po jego zakończeniu. Zawodnicy nasi mają poważne szanse do dojścia do finału i do zdobycia zaszczytnych tytułów. Skonecki przygotowany jest bardzo starannie. Należy się liczyć z jego pewnym dojściem do finału i równorzędną walką z Asbothem.

Hebda grał ze łzami w oczach

HEBDA porażką z Joncso był oczywiście bardzo zmartwiony, nie miał też zamiaru, usprawiedliwając się, pomniejszać wartości Węgra:

— Nie znoszę gry przed południem Słońce błyszczy silniej, jaskrawiej. Łzawią mi się oczy i gorzej widzę. Tak właśnie zdarzyło się z Joncso.

— Co sądzi pan o zwycięzcy?

— Pokonani nie mają głosu — powiedział wesoło Hebda i zrobił gest, że Joncso to — taki chłopak...

Nagroda juniorów

TYLE już nagród, panie pośle — zwracamy się do Rafała Pragi — naczelnego redaktora „Expressu" — komu pan ofiaruje.

— Chyba najlepszemu juniorowi polskiemu.

— Dlaczego młodzikowi i konkretnie za co?

— Dlaczego młodzikowi to pan jako dorosły powinien wiedzieć... co w sporcie znaczy młodzież. Konkretnie za bojowość gry, wytrzymałość i przygotowanie.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 8
Tel.: 8.79-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch" — Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto P. K. O. Nr 1-8005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 120 zł.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-118124

Chłopiec z meduzą bije Hebdę
Adam ledwie przełknął „JABŁKO" RADZIA

(KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

SOPOT, w lipcu

TEGO dnia fala była wyjątkowo duża i morskie wodorosty z całej zatocki Puckiej „pałętały" się u plaży sopockiej. Wysmukły, ogorzały chłopak, brodził jak bocian pilnie czegoś wypatrując w wodzie. Nagle schylił się i na jego dłoni rozlała się wielka, błyszcząca meduza.

Pokazał zdobycz swej towarzyszce, coś głośno powiedział i kilku plażowiczów sopockich podniosło głowy na dźwięk obcej mowy. Wysmukły chłopak i niska śniada kobieta rozmawiali po węgiersku.

— Węgrzy przyjechali — rozniosło się po plaży.

Ona to mistrzyni Węgier Körmöczy. Pamiętam ją jako młodą 17-letnią dziewczynkę. Przyjechała na mecz do Warszawy w 1938 czy 1939 roku. Miała długie warkocze chyba po kolana, silny backhand i narobiła niemało kłopotu Jadzi Jędrzejowskiej. Körmöczy już jako juniorka przedstawiała wysoką klasę...

CHŁOPIEC Z „BOMBĄ"

— A on?...

— On? Nie wiem. Widzę go po raz pierwszy. Pewnie nieznany juniorek, — wykręcił się znawca tenisa i wraz z innymi plażowiczami wrócił do kontemplacji sławnej węgierki.

„Chłopca z meduzą" ujrzał Sopot po raz wtóry na korcie, kiedy „roznosił" Hebdę. Następca Asbotha nazywa się Jancso, ma 16 lat, 185 cm wzrostu, nerw tenisisty — fightera i herkulesowy serwis. (Kto widział serwującego Herkulesa — przyp. redak.?). Zwycięstwo nad Hebdą otworzyło przed nim bramy wielkiej kariery. Hebda wprowadził go w świat...

Przed laty Józef Hebda też w „niezgorszym" towarzystwie wkraczał do aeropagu tenisowej elity. Rok 1932. Młodziutki Hebda, na międzynarodowych mistrzostwach Polski, zaskakuje urozmaiconą grą doskonałego Menzla i „wykańcza go" 9:7, 6:4, 4:6, 6:3.

— Zwykle przed południem grywam słabiej — tłumaczył nam pan Józef po meczu z Jancso. Zresztą mój młodziutki przeciwnik zagrał jak z nut. Wszystko mu wychodziło.

Tak więc Sopot był świadkiem „narodzin" gwiazdy pierwszej jakości węgierskiego tenisa. Jancso zobaczył tu po raz pierwszy morze, meduzę i wspaniałe perspektywy tenisowej kariery. Wszyscy, którzy widzieli jego spotkanie z Hebdą, przepowiadają mu ją jak najwspanialszą.

Nie są to wróżby laików, bo na trybunie sopockich kortów zasiada przecież tenisowa publiczność z całej Polski. Najwięksi koneserzy i tenisowi smakosze tak „cyrklowali", by urlop wypadł im właśnie na okres międzynarodowych mistrzostw Polski. Nic więc dziwnego, że w tych dniach tenisowych, wielka fala ludzka zalała hotele, pensjonaty, lokale, gospody, sklepy i sklepiki Sopotu.

„Grand Hotel" — najwspanialszy „zajazd" na wybrzeżu bałtyckim, poci się i sapie pod ludzką nawałą, która go dręczy od późnych godzin porannych, kiedy wydają śniadania do wczesnych — kiedy o brzasku milkną dźwięki jazzowych orkiestr.

MECZ KELNERÓW

Cała armia kelnerów w białych kitlach, przemęczona, zachrypła, uwija się wśród licznych stolików (tych stale przybywa, bowiem goście sami znoszą je do sal z werand i tarasów), próbując nadążyć zamówieniom. Niełatwa to sprawa, bo przelotowość dzienna Grand Hotelu obliczona jest na 4 do 5 tysięcy, a w tych dniach lipcowych wynosi 15 tys.

KONKURENCJA DLA PLAŻY

Od pierwszych uderzeń rakiet na korcie sopockim na plażach daje się zauważyć pewne odciążenie... Bo były one naprawdę przeciążone. Plażowicze zajmowali kabiny już o 7 rano, tak, iż przybyli o 10-ej przeżywali problem „mieszkaniowo - garderobiany" — bo przecież przynajmniej ubranie trzeba schować pod dach. Nadmorskie deszcze trzy, cztery razy dziennie spędzają opalających się do kabin lub w morze.

TEN CZY TAMTEN?

O tenisie najprzyjemniej plotkuje się w domku klubowym sopockich kortów. Przy stolikach „miksty" bridge'owe np. Jędrzejowska, Asboth contra Körmöczy, Caralulis, przy bufecie bracia Viziru, Gogu (to ten lepszy) i Mariu"(też dobry tenisista) informują kelnerkę nieporadną polszczyzną.

Bliźniacy Viziru są bardzo podobni do siebie: te same najeżone blond czupryny, te same oczy i chude ascetyczne twarze. Poznać ich można łatwiej po uderzeniu rakietą, niż po wyglądzie... Co chwila bracia wychodzą na trybunę dla zawodników, która mieści się na dachu domku klubowego, by popatrzyć na morze.

TURNIEJ zaczyna się rozkręcać na dobre. Właśnie na włosku wiszą szanse drugiej rakiety Węgier Adama. Drogę do ćwierćfinału zagradza mu uporczywie młodziutki warszawianin Radzio. Adam pocił się i denerwował, ale po meczu (który wygrał) wyściskał młodego przeciwnika i powiedział:

— A bodaj cię! Napędziłeś mi strachu, dobrze grasz, ale musisz więcej trenować woleje. A Jędrzejowska dodała:

— Naprawdę dobrze grałeś. Szkoda tylko, że przegrałeś.

J. R. Suszko

GRA POJEDYNCZA MĘŻCZYZN:

Iwan (Rum.)
Bratek
Ślusarz
Tłoczyński
Chytrowski
Jelonek
Olejniszyn
Kowalczewski
Cobsuc (Rum.)
Korneluk
Dembski
Kolcz
Piotrowski
Mrokowski
Skonecki II
Niestrój
Schmidt (Rum.)
Bełdowski
Christ
Kudliński
Kwiatek
Piksa
Borowczak
Wojciechowski
Bielke (Szw.)
Viziru II
Tomaszewski
Kurman
Kanikowski
Badin
Romaniuk
Licis

2. Skonecki
Buchalik
Bratek 6:4, 6 3
Tłoczyński 6:4, 6:2
Chytrowski v-o
Olejniszyn 6:4, 6:4
Kramer
7. Katona
Adam
Radzio
Cobsuc 4:6, 6:3, 6:3
Derubski v-o
Mrokowski 6:0, 6:1
Niestrój 8:6, 6:2
Gieysztor
3. Viziru I
4. Piątek
Birkas
Schmidt 6:3, 6:2
Christ 6:4, 2:6, 6:4
Kwiatek 2:6, 6:4, 7:5
Borowczak v-o
Tomaszewski
5. Caralulis (Rum.)
8. Hebda
Jancso (Węg.)
Viziru II 6:1, 6:1
Kurman 6:3, 7:5
Badin 6:1, 6:0
Licis 3:6, 6:3, 7:5
Sebrala
1. Asboth (Węg.)

Skonecki 6:0, 6:3
Tłoczyński 6:1, 6:4
Olejniszyn 2:6, 7:5, 6:1
Katona 6:1, 6:2
Adam 7:9, 6:2, 6:3
Cobsuc 6:0, 6:1
Niestrój 6:2, 6:1
Viziru I 6:1, 6:2
Piątek 6:2, 6:1
Schmidt 6:0, 6:2
Borowczak 6:3, 6:1
Caralulis 6:2, 6:0
Jancso 6:3, 1:6, 6:4
Viziru 2:6, 6:4, 6:4
Badin v. o.
Asboth 6:0, 6:1

Skonecki 6:2, 6:0
Viziru I 6:1, 6:3
Piątek 7:5, 7:5
Asboth 6:1, 6:3

Za filarem

Organizator międzynarodowych mistrzostw tenisowych:

— Czy może pan coś powiedzieć o organizacji tegorocznych mistrzostw?

Dziennikarz sportowy:

— Nie, nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo z loży prasowej nic nie było widać.

SUKCES POLAKÓW W NRD

BERLIN. Lekkoatleci polscy, startując w mistrzostwach Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Halbergstadt, osiągnęli szereg sukcesów.

Bieg 100 m wygrał Kiszka — 11,0, przed Buhlem — 11,1. W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zajął Łomowski — 45,59 m. Pchnięcie kulą kobiet wygrała Bregulenka 12,82 (najlepszy powojenny wynik polski). 1.500 m wygrał Potrzebowski — 4:09,6. W trójskoku Hoffman wynikiem 13,91 był drugi, za Friesterem (NRD). W skoku w dal kobiet Gburkównan była trzecia, osiągając 5,13.

Na kortach Sopotu coraz goręcej

SOPOT, 26.7 (tel. wł.).

NIESPODZIANKI rozpoczęły się od przykrej porażki Hebdy z mistrzem juniorów węgierskich Jancso. Hebda wyszedł na kort w niezbyt dobrej formie, zaskoczyły go szybkie i zdecydowane ataki młodego Węgra i Polak przegrywa pierwszego seta 3:6. Stwierdziwszy, że to nie przelewki, Hebda gra uważniej, rozkręca się i wygrywa drugiego sta 6:1. Początek trzeciego seta nie wskazuje zupełnie na niespodziankę. Hebda prowadzi 3:0 i w czwartym gemie 30:0. W tym momencie Jancso stawia wszystko na jedną kartę, przyśpiesza grę, często widzimy go przy siatce i zmusza zmęczonego Hebdę do kapitulacji, wygrywając seta 6:4.

Nieco inaczej było, kiedy po południu niedawny mistrz juniorów Radzio szturmował pozycje, bronione przez drugą rakietę Węgier, Adama.

W cieniu porywającej walki Radzio — Adam, słabo dysponowany Bełdowski uległ dość łatwo Rumunowi Szmidtowi 3:6, 2:6.

Popularny Kuluś zagrywa wspaniale w środku gemów, lecz gdy przyszło do decydujących piłek, zawsze posyłał je w siatkę lub w aut.

PIĄTEK BIJE BIRKASA

Piątek, zwyciężając dobrego Węgra Birkasa 6:2: 6:1, potwierdził awizowaną uprzednio, doskonałą formę.

Kiedy Piątek rozprawiał się z Birkasem, na sąsiednim korcie uwijał się czołowy tenisista Wybrzeża Stefan Korneluk w walce z Rumunem Cobsucem. Pierwszego seta wygrał 6:4 Korneluk. Dobre biegi Korneluka sprawiły, że często stosowane drop szoty Rumuna były zupełnie niegroźne. W następnych dwóch setach Cobsuc grał coraz lepiej wygrał 6:3, 6:3.

SŁABY WYSTĘP SKONECKIEGO I PIĄTKA

Ciekawe gry rozpoczęły się we wtorek dopiero po południu, gdyż w godzinach rannych wszyscy goście zagraniczni udali się na wycieczkę morską i zwiedzanie portów. Serię „wydarzeń" rozpoczęło spotkanie Olejniszyn — Chytrowski, które dostarczyło publiczności wiele emocji. Po zaciętej walce zwyciężył Olejniszyn 6:2, 5:7, 6:1. Chytrowski był wyjątkowo słaby.

Wkrótce potem widzowie entuzjazmowali się pojedynkiem Kurmana z Viziru II. Pierwszego seta dzięki dobrej taktyce wygrał Kprman 6:2, następne oddał po walce 4:6, 4:6.

URODA I RAKIETA

Młoda tenisistka rumuńska Teodorowsky podbiła publiczność urodą i skuteczną grą, zwyciężając pewnie Stępkowską 6:3, 6:4. Stępkowska zawiodła oczekiwania, grając bez polotu.

W spotkaniu debla Katona, Birkas — Radzio, Kudliński zanosiło się na niespodziankę, kiedy młoda para polska prowadziła w pierwszym secie 5:0, jednak Węgrzy szybko doszli do siebie i wygrali 7:5, 6:1.

Ostanie spotkanie dnia gra podwójna Skonecki, Piątek — Badin, Cobsuc przyniosła niespodziankę w postaci... słabej gry Polaków, którzy byli o krok od porażki. I seta wygrali wprawdzie po walce Polacy 6:3, ale w II zbyt często nie mogli zrozumieć się i mimo prowadzenia 5:4, oddali seta 5:7. Początek III seta przynosi prowadzenie Rumunom 3:0, ale od tej chwili Polacy zaczynają grać. Na korty wkroczył niby groźne memento kapitan sportowy PZT, Chalier i o dziwo! — Polakom zaczyna wszystko wychodzić i wygrywają seta 6:3. Jeżeli reprezentacyjna para polska będzie grała tak w następnych spotkaniach, nie wróżymy jej powodzenia.

JANCSO — SEBRALA

Środa rozpoczęła się pod znakiem juniorów. Na jednym korcie grał Sebrala z Jancso, na drugim Klajbert z Juhasem. Sebrala, który ma dziwne szczęście trafiać w turnieju na Węgrów, sprawił niespodziankę i zdobył na zwycięzcy Hebdy I seta 6:4.

Teraz skupiony Jancso odrabia straty w szybkim tempie i mimo dzielnego oporu Sebrali, wygrywa 6:0, 6:1. Klajbert uległ Juhasowi 3:6, 3:6. Junior rumuński jest znacznie słabszy od swego węgierskiego kolegi.

Para polska Korneluk, Niestrój zwyciężyła Rumunów Ivan, Marinescu 6:4, 6:3, a Bełdowski, Lamperska wyeliminowali Kubalankę i Bratka 6:4, 7:5 i na kort weszli małżonkowie Tłoczyńscy, aby zmierzyć się z parą Teodorowsky, Cobsuc.

I seta wygrywają Rumuni 6:2. Tłoczyńscy nie peszą się, ruszają do ataku i zdobywają II seta 6:3. W III rozgorzała zacięta walka. Początkowo prowadzą Rumuni 3:0, 4:1 i 5:3, w tym momencie spadł krótki rzęsisty deszcz, a po krótkiej przerwie na korcie stanęli, jak gdyby inni Tłoczyńscy i nie tylko wyrównali, ale wygrali seta 9:7.

W ostatniej grze przed południem spotkały się para rumuńsko-węgierska Juhas, Jancso — z juniorami Derwińskim, Babiczem. W I secie Polacy nawiązali walkę i ulegli dopiero 9:11, drugi set — to duża przewaga gości i ich zwycięstwo 6:1.

Na popołudnie zapowiedziano szereg spotkań o wejście do ćwierćfinału, toteż publiczność tłumnie wypełniła trybuny. Emocji było sporo, chociaż początkowo wydawało się, że faworyci łatwo powygrywają spotkania. Asboth wygrał z Badinem 6:1, 6:3, Viziru I z Niestrojem 6:1, 6:1, a Skonecki pokonał Tłoczyńskiego 6:2, 6:2. Zarówno Asboth jak i Skonecki grali na pół siły.

Spotkanie Piątek — Szmidt było emocjonujące, ale wskutek słabej gry Piątka. W I secie Polak prowadził już 3:0, zaczął jednak grać ospale, ładował zbyt wiele piłek w siatkę i Szmidt wyrównał na 3:3, a potem prowadził nawet 5:4. Piątek zaczął się teraz szybciej ruszać, zrobił kilka wypadów do siatki i wygrał 7:5. Teraz następuje okres przewagi Szmidta, który ostrymi piłkami doprowadza do stanu 5:1. Wreszcie Piątek budzi się powtórnie, zaczyna biegać do siatki, Szmidtowi natomiast nic nie wychodzi. Polak odrabia stracony teren i wygrywa 7:5.

NERWY SPRAWIŁY

Jędrzejowska wygrała z Jaśkowiakówną 6:2, 6:0, a Körmöczy z Teodorowsky 6:1, 6:2. Młoda Rumunka nie umiała znaleźć broni na silne piłki Körmöczy. Ostatnie spotkania bogatego w wydarzenia dnia, to pojedynki Hebdy i Bełdowskiego contra braciom Viziru oraz Caralulis, Popławska z Erdoedi, Adam. Polacy ulegli Rumunom 4:6, 2:6, Hebda grał bardzo dobrze, niestety, nerwy Bełdowskiego sprawiły, że zbyt wiele cennych piłek ugrzęzło w siatce. Erdoedi, Adam pokonali właściwie tylko Caralulisa, który nie dał swej partnerce odbić wiele piłek i sam dwoił się i troił na korcie. Niestety... „Nec Caralulis contra plures".

Dunecki trenuje Lewickiego

10 zasłużonych działaczy sportowych, trenerów i zawodników pomorskich otrzymało nagrody pieniężne za specjalne zasługi dla rozwoju kultury fizycznej, M .in. nagrodzony został sumą 20.000 zł Grzegorz Dunecki, były reprezentacyjny lekkoatleta, obecnie trener toruńskiego Kolejarza.

Gratulując Duneckiemu zaszczytnego wyróżnienia poprosiłem go o kilka szczegółów o Mieczysławie Lewickim, rewelacyjnym średniodystansowcu, który obecne wyniki zawdzięcza troskliwej opiece trenera.

Dunecki na wstępie podkreśla, że jest wdzięczny WKKF za zaszczytne wyróżnienie i przyrzeka z jeszcze większym zapałem pracować dla dobra „królowej sportu" na terenie Pomorza.

— Jeżeli chodzi o Lewickiego to chłopak mi się udał — mówi Dunecki. — Ma 26 lat, a więc wiek na średnie i długie dystanse w sam raz. Pracuje w Fabryce Wodomierzy z tym, że ja w „kosztach własnych", a mój uczeń w kontroli technicznej. Lewicki nie czuje się tam dobrze, gdyż kierownictwo i współpracownicy robią mu wymówki, że za dużo jeździ na zawody.

— Tak ambitnego i zaciętego zawodnika jak Lewicki jeszcze nie widziałem — kontynuuje Dunecki. — Prowadzi się wzorowo, trenuje regularnie według mego schematu (uzgodnionego z Gąsowskim) 5 razy tygodniowo, w tym 2 razy w lesie na wytrzymałość i 3 razy na bieżni na szybkość. Prócz tego Lewicki wykorzystuje każdą okazję do treningu. Bardzo często biegnie w drodze do pracy, z pracy na trening itd. Poświęcamy również dużo czasu specjalnej gimnastyce.

— W bieżącym sezonie Lewicki będzie biegał 800 i 1.500 m. Po skończonym sezonie dokonamy próby na 5.000 m. Spodziewamy się wyniku w granicach 15 minut.

(Wic.)

GRA POJEDYNCZA KOBIET

Pajchlowa
Andrutowa
Mikicka
Adamska
Rudowska
Zającowa
Popławska
Lamperska
Krawczykówna
Dudzikówna

2. Jędrzejowska
Kubalanka
Andrutowa 7:5, 1:6, 6:4
Jaśkowiakówna
Mikicka 6:2, 9:7
Rudowska 6:0, 6:1
Riczkówna
3. Erdoedi
4. Stancescu
Tłoczyńska
Popławska 6:1, 6:0
Krawczykówna 6:2, 6:0
Teodorowski
Stempkowska
Piątkowa
1. Körmöczi

Jędrzejowska 6:0, 6:1
Jaśkowiakówna 6:1, 3:5
Erdoedi 6:1, 6:1
Erdoedi 6:1, 6:1
Stancescu 6:4, 6:4
Popławska 6:0, 6:2
Teodorowski 6:3, 6:4
1. Körmöczi 6:1,6:1

Jędrzejowska 6:2, 6:0
Körmöczi 6:1, 6:2

GRA PODWÓJNA MĘŻCZYZN:

Kwiatek — Piotrowski
Buchalik — Kurman
Kudliński — Radzio
Katona — Birkas
Ślusarz — Bratek
Chytrowski — Skonecki H.
Niestrój — Korneluk
Palmowski — Tomaszewski
Jasiński — Gieysztor
Bielke — Piksa
Borowczak — Mrokowski
Derubski — Kowalczewski

Caralulis — Schmidt
Tłoczyński — Olejniszyn
Buchalik — Kurman 6:2, 6:1
Katona — Birkas 7:5, 6:1
Romaniuk — Wojciechowski
Chytrowski — Skonecki H. 6:2, 6:4
Cobsuc — Badin
Skonecki — Piątek
Viziru I — Viziru II
Hebda — Bełdowski
Niestrój — Korneluk 4:6, 6:1, 10:8
Iwan — Marinescu
Jasiński — Gieysztor 6:2, 6:4
Borowczak — Mrokowski 6:2, 8:6
Sebrala — Licis
Asboth — Adam

Katona — Birkas 6:2, 6:4
Skonecki II — Chytrowski v. o.
Skonecki — Piątek 6:3, 5:7, 6:3
Viziru I — Viziru II 6:4, 6:2
Niestrój — Korneluk 6:4, 6:3
Borowczak — Mrokowski
6:4, 6:1

GRA MIESZANA:

Riczkówna — Sebrala
Andrutowa — Piksa
Mikicka — Mrokowski
Lamperska — Bełdowski
Piątkowa — Ślusarz
Tłoczyńscy

2. Jędrzejowska — Skonecki
Stempkowska — Viziru I.
Ginterowa — Skonecki H.
Riczkówna — Sebrala 4:6, 7:5, 6:3
Kubalanka — Bratek
Lamperska — Bełdowski 7:5, 6:8, 6:3
Popławska — Caralulis
3. Erdoedi — Adam
4. Stancescu — Schmidt
Pajchlowa — Borowczak
Teodorowski — Cobsuc
Tłoczyńscy 6:0, 6:2
Krawczykówna — Christ
Adamska — Bielke
Jaśkowiakówna — Chytrowski
1. Körmöczi — Asboth

Ginterowa-Skonecki II 6:1, 6:1
Lamperska-Bełdowski 6:4, 7:5
Erdoedi — Adam 6:4, 8:6
Stancescu — Schmidt 6:0, 6:2
Tłoczyńscy 2:6, 6:3, 9:7
Krawczykówna-Christ 6:1, 6:3

Sport i w. f. przenikają coraz głębiej wieś

PGR w Koszęcinie przed wielką imprezą

W CELU uczczenia VI rocznicy utworzenia PKWN, Okr. Zarz. PGR w Opolu wspólnie z Woj. Radą Sportu Wiejsk. w Katowicach i ZG Zw. Robotn. i Prac. Rolnych w Katowicach zorganizował w PGR Koszęcin (pow. lubliniecki) imprezę sportową z udziałem 16 Lud. Zesp. Sport.

Rozległy, piękny park, ongiś posiadłość magnacka, zatętnił żywym, radosnym gwarem sportowców-robotników baz gospodarki socjalistycznej na wsi. Wokół boiska położonego na rozległej polanie, powiewały liczne szturmówki, nad bramami transparenty głoszące niezłomną wolę sportowców walki o trwały pokój, pełną realizację planu 6-letniego i zwycięstwo socjalizmu. Trybuna udekorowana była emblematami LZS, ZMP i bratniej organizacji ZMP, Komsomołu.

Imprezę otworzył wicedyr. Okręg. Zarz. PGR w Opolu, mgr Kellermann. Po przemówieniach, Marcin Morga odczytał w imieniu zebranych sportowców rezolucję następującej treści:

„My sportowcy Ludowych Zespołów Sportowych — robotnicy i pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych Okręgu Opolskiego zgromadzeni na wielkiej imprezie sportowej w Koszęcinie w VI rocznicę utworzenia PKWN wyrażamy wdzięczność dla naszego rządu robotniczo-chłopskiego i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej za stworzenie nam warunków dla pełnego uprawiania sportu i wychowania fizycznego.

Nieosiągalna dla nas dziedzina w poprzednim ustroju, stała się obecnie w Polsce Ludowej dostępna dla całej młodzieży robotniczej wsi. Dziś możemy w pełnych rozmiarach krzepić swą tężyznę fizyczną, podnosić przez sport i wychowanie fizyczne sprawność do pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny. Przy rzekamy godnie reprezentować sport wiejski i wychowywać w swych szeregach zdrowych fizycznie i moralnie, radosnych, świadomych twórców fundamentów Polski Socjalistycznej.

Równocześnie potępiamy z oburzeniem zbrojną napaść imperialistów amerykańskich na Ludowo-Demokratyczną Koreę i zasyłamy walczącemu o swe wyzwolenie bohaterskiemu ludowi koreańskiemu wyrazy braterskiej, proletariackiej solidarności. Wierzymy niezłom nie, że agresja amerykańska zostanie zwycięsko odparta.

Odpowiedzią naszą na niecne usiłowania imperialistów amerykańskich jest wzmożenie wysiłków celem przyspieszenia doniosłej realizacji planu 6-letniego".

Następnie odbyła się defilada. Po części oficjalnej odbył się trójbój lekkoatletyczny (bieg, skok w dal, rzut granatem) o odznakę SPO oraz błyskawiczny turniej piłkarski.

W finale, Mikulczyce (pow. Bytom) pokonały Ciasną (pow. Lubliniec) 1:0. Następne miejsca w tabeli zajęły: 3. Niewiesie (pow. Gliwice); 4. Grudynia Wielka; 5. Steblów (pow. Koźle); 6. Błotnica (pow. Strzelce).

Turniej siatkówki przyniósł pierwsze miejsce drużynie Koszęcina przed Kostowem (pow. kluczborski), Kochłowicami (pow. kluczborski) i Niewiesiem (pow. gliwicki).

Dużo emocji sprawił bieg na 3000 m z udziałem 15 zawodników. Zwyciężył Drynda Marceli (Babienica) — 6:31,1 przed Dreszerem (Koszęcin) — 6:35,9 i Sasem (Ciasna) — 6:43,2 m.

W celu nawiązania łączności pomiędzy sportowcami miasta i wsi, udział w imprezie wzięli również pięściarze i zapaśnicy ZKS Kolejarz Opole.

W zawodach bokserskich pokonali oni LZS PGR Mikulczyce 11:3. Wyniki:

W. papierowa — Pełka (Bud. Opole) zwyciężył Szczepańskego (Bud. Op.); musza — Łabendkowski (Bud. Op.) nie rozstrzygnął walki z Regnerem (Kol. Op.; piórkowa — Sobastiański (Kol. Op.) zwyciężył wysoko Nowaka (LZS PGR Mikulczyce); lekka — Bednarek (Kol. Op.) z powodu braku przeciwnika zdobył punkty w. o.; półśrednia — Nocoń (Kol. Op.) zwyciężył w III r. przez poddanie się Cesarza (LZS PGR Mikulczyce); półciężka — Pandza (Kol. Op.) zmusił do poddania się w I r. Piwowarskiego (LSZ PGR Mikulczyce); ciężka — Sarnecki (Kol. Op.) poddał się w I r. Dzikowi (LZS PGR Mikulczyce).

Mimo tej wysokiej porażki pięściarze Mikulczyc stawiali rutynowanym przeciwnikom zacięty opór.

W towarzyskim spotkaniu piłkarskim drużyna I ligi Górnik Bytom zwyciężyła LZS PGR Koszęcin 2:1 (1:0).

Obfity program urozmaicony został występami zespołu świetlicowego gospodarstwa PGR Nowe (pow. lubliniecki).

Po zawodach wręczono odznaczenia zasłużonym działaczom w krzewieniu sportu i kultury fizycznej na wsi oraz liczne nagrody zwycięzcom zespołowym i drużynowym. Imprezę zakończył festyn sportowy.

E. Mróz

720 strzelców w Szczecinie

walczy o mistrzostwo Polski

Na nowowybudowanej strzelnicy w Bezrzeczu pod Szczecinem odbyło się uroczyste otwarcie I Narodowych zawodów w strzelaniu sportowym o mistrzostwo Polski. Do licznie zgromadzonych zawodników (720) przemówił otwierając mistrzostwa w imieniu GKKF przew. Szczecińskiego WKKF, Kropicki.

— Tutaj, na ziemiach piastowskich, które po wielu latach wróciły do Macierzy, spotkaliście się w ilości nienotowanej dotychczas w sporcie strzeleckim, aby wykazać swą sprawność i gotowość do obrony kraju — powiedział przew. Kropicki.

Przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnął flagę na maszt nestor polskiego strzelectwa sportowego, trzykrotny mistrz świata, Kiszkurno. Honorowe strzały oddali przedstawiciele władz, partii i zrzeszeń sportowych. Na dźwięk trąbki rozpoczęto konkurencje sportowe na kilkunastu stanowiskach wspaniałej strzelnicy.

Zawody obejmują strzelanie z: karabinu, broni małokalibrowej, pistoletu i broni myśliwskiej. Mistrzostwa trwać będą do 31 bm. Od 26 lipca odbywać się będzie w Lasku Arkońskim w Szczecinie strzelanie do rzutków.

W mistrzostwach bierze licznie udział m. in. młodzież ze zrzeszeń sportowych i SP. Reprezentowani są najlepsi strzelcy z całej Polski. Rozstawieni zostali: **Kiszkurno, Ziegenhirte, Hryzewicz, Korolkiewicz, Sawicki, Pazdej, Golański** oraz mistrzynie i rekordzistki Polski, **Kieresińska i Boye.**

3 szybowcowe rekordy Polski

Uczniowie wyczynowej szkoły szybowcowej Ligi Lotniczej Żar ustanowili, w ramach zobowiązań lipcowych, 3 rekordy Polski.

PILOT BRZÓZKA i pasażer Kozioł pobili na 2-miejscowym szybowcu rekord wysokości, osiągając w przelocie szybkościowym z Żar do Krosna wysokość 6 tys. m.

PILOT GÓRA ustanowił rekord Polski na szybowcu Sęp, uzyskując wysokość 5 tys. m.

TRZECI REKORD pobiła pilotka LUCYNA WLAZŁO, osiągając w locie docelowym — powrotnym odległość 140 km.

Zabrakło włókniarzy w turnieju kół sportowych

Po kilkutygodniowych rozgrywkach zakończono turniej siatkówki kół sportowych okręgu warszawskiego. Na ogólną liczbę 390 kół w turnieju wzięło udział 276 zespołów. Z poszczególnych Zrzeszeń Sportowych nie był reprezentowany jedynie Włókniarz. Poziom poszczególnych zespołów znacznie podniósł się w porównaniu z turniejem zimowym, a począwszy od 1/16 finałów rozgrywki w turnieju letnim cechowało wyrównanie drużyn.

W finale siatkówki kobiecej spotkały się CRZZ Związkowiec z Minexem Spójnia. Zwyciężył zespół CRZZ Zw. 2:1 (15:8, 3:15, 15:9) w składzie: Nowotniak, Wierzejska, Orzełowa, Rosiowa, Szub·owa, Grabowska, rez. Sosnowska. Minex Spójnia grał w składzie: Kiepuszewska, Wolterówna, Peczlewicz, Kaczmarkowa, Śląska, Makowska, rez. Sułkowska.

W finale siatkówki męskiej CRZZ Związk. pokonał po zaciętej walce Min. Handlu Zagr. Ogniwo 2:1 (15:12, 8:15, 15:11). Zespół zwycięski grał w składzie: Szymkowiak, Ptaszyński, Jaźwiec, Szubra, Borowiecki, Machcewicz; drużyna pokonanych: Markiewicz, Kubiczek, Wróblewski, Pasłusiak, Wiszniewski, Grzymek.

Wśród zespołów kobiecych wyróżniły się: CRZZ Związk., Bank Rolny, Minex, Spójnia nr. 349 i nr. 1, Centr. Handl. Przem. Energetycznego, Min. Handlu Zagran.

Z drużyn męskich oprócz finalistów dobrze zaprezentowały się: Centr. Zarz. PGR, Centr. Techniczna, Polskie Radio, Straż Ogniowa z ul. Polnej, Nar. Bank Polski, Bank Rolny, Zakłady Wytw. Aparatów Wys. Napięcia, Centr. Spółdz. Mlecz. - Jajczarska, Zakł. Wytw. Urz. Telek. T 2, Dyr. Państw. Mon. Spirytusowego, Kolejarz Warszawa - Wschodnia, Czytelnik Centrala.

W klasyfikacji Zrzeszeń Sportowych punktacja turnieju jest następująca:

1) Spójnia (startowały 94 zespoły) — 160,35 pkt., 2) Ogniwo (startowało 53 zespoły) — 89 pkt., 3) Budowlani — 64,3 p., 4) Stal — 56 pkt., 5) Związkowiec — 42,32 p., 6) Unia — 5,91 p., 7) Kolejarz — 4,16 pkt.

TRENER WACHAŁOWSKI — NA OFIARY AGRESJI USA

Państwowy trener lekkoatletyczny Stanisław Wachałowski, nagrodzony przez GKKF w dniu Święta Odrodzenia premią pieniężną w wys. 50 tys. zł, nadesłał do przewodniczącego GKKF posła Motyki depeszę następującej treści:

„Serdecznie dziękuję za wysokie wyróżnienie. Zobowiązuję się jeszcze lepiej pracować nad rozwojem kultury fizycznej w Polsce Ludowej. Ofiaruję ze swej nagrody 10 tys. zł na walczący o wolność lud koreański i 10 tys. zł na odbudowę Warszawy.

KOMISJE SPORTU ZWIĄZKOWEGO

W 25 bm. odbyła się w CRZZ konferencja, z udziałem przewodniczących i sekretarzy Rad Głównych Zrzeszeń Sportowych. Realizując uchwały ostatniej konferencji aktywu sportu związkowego w Czerwieńsku, zebrani powołali do życia następujące komisje: inwestycyjną, szkoleniową, organizacyjną, wychowania fizycznego i sportu, współzawodnictwa, zaopatrzenia i propagandy.

W skład poszczególnych komisji weszli przedstawiciele Zrzeszeń Sportowych, ORZZ, CRZZ i ZMP.

Z polską piosenką do CSR

W ROCZNICĘ PKWN Międzyszkolny Park Sportowy w Warszawie rozbrzmiewał piosenkami polskimi i czechosłowackimi. W ramach „odświętnego ogniska" — uczennice szkół ogólnokształcących z 8 miast przedstawiały swój program śpiewaczy, z jakim pojechały do Czechosłowacji. Sześciodniowy obóz w Warszawie z kilku niezgranych grupek utworzył 50-osobowy zespół, który przygotował dość bogaty materiał, obiecując resztę dorobić już na wycieczce w CSR.

Program rocznicy — „dla swoich", wypadł ujmująco; wyróżniła się tu Danuta Książkówna z Warszawy, która doskonale wygłosiła wiersz „22 lipca". Niewiele w dykcji ustępowała jej druga warszawianka, Hanka Sawicka, recytując wiersz Broniewskiego „Most Poniatowskiego".

W części artystycznej, już tej na „wywóz" — wyróżniła się trójka z Dębicy: Kubisty, Adamowicz, Marowska. Opracowała ona i wykonała stylizowanego kujawiaka. Dobre były jeszcze: krakowiak, w wykonaniu szóstki rzeszowskiej i kujawiak opracowany przez rodowito Kujawianki z Włocławka. Tańce przeplatane były śpiewem, raz poważnym, to znów wesołym, tętniącym radosną młodością.

Zapytuję uczennice z gimn. Sowińskiego o przygotowania sportowe. Interpeluję o to swoje znajome.

— Ze sportem jest też dobrze — odpowiada Lusia Leśniewska. — W siatkówce mamy zupełnie dobrą szóstkę, złożoną z trzech rzeszowianek (Dostych, Kowalczuk i Nędza), dwu warszawianek (Ziółkowska z gimn. Limanowskiego i Kozyrówna z gimn. Sowińskiego) oraz doskonałej Brygidki Schenk z Bydgoszczy. W rezerwie Polaków na z Rzeszowa, Ja i Bielicka. W szczypiorniaku jest jeszcze lepiej. Nie damy się tu łatwo pokonać czechosłowackim koleżankom.

Sztam kształci bokserów we Wrocławiu

— PIĘTNAŚCIE minut przerwy — rozlega się głos Sztama. Około stu juniorów obozu PZB we Wrocławiu rozbiega się po stadionie im. gen. Świerczewskiego, a trenerzy krótką przerwę wykorzystują dla nabrania świeżych sił. Bo praca jest bardzo intensywna. Trenerzy sparrują ze wszystkimi juniorami, szlifując ich formę przed mistrzostwami Polski, które rozpoczną się 12 sierpnia w Szczecinie.

— Od tygodnia szkolimy każdego pięściarza indywidualnie — mówi Sztam, a po chwili dodaje — praca dała w tym roku bardzo pozytywne wyniki. Można ustawić dwie silne drużyny.

Najlepiej prezentują się: Jackowiak (Wr.) i Czerwiński (Pozn.) w wadze papierowej, Beczer (Gd.), Drogosz (Kielce) i Boczarski (Kr.) — w muszej, Samulski (Gd.), Sobkiewicz (Pozn.) — w koguciej, Kucharski (Wr.) i Jachimowicz (Czvst.) — w piórkowej, Sawicki (Wr.), Pietrzak (Łódź) i Leist (Pom.) — w lekkiej, Strzepocki (Łódź) i Krasnożon (Lublin) — w półśredniej, Kraus (Opole), Słupski (Legn.) — w średniej, łodzianin Stasiak — w półciężkiej oraz Biel (Świdn.) i Prokot z Warszawy — w ciężkiej.

Bardzo dobrze zapowiada się Kraus z Opola. Dobrze zbudowany i bardzo sympatyczny opolanin ma już za sobą dwa sukcesy: zremisował z Gwoździem i pokonał Matułę.

O korzyściach jakie odnieśli juniorzy na wrocławskim obozie, będziemy mogli się przekonać 30 bm., w czasie meczu reprezentacyjnego juniorów z reprezentacją Dolnego Śląska.

M. D.

Wioślarze w Kruszwicy przed meczem z CSR i Węgrami

Kruszwica, licząca ponad 1.000 lat istnienia, gości ostatnio w swych murach zastęp czołowych wioślarzy, zgrupowanych na obozie kondycyjnym przed spotkaniem z Węgrami i CSR oraz przed mistrzostwami Polski.

Zwycięskie osady regat eliminacyjnych, z wyjątkiem bydgoskich Kolejarzy, zakwaterowały się tuż nad brzegami prastarego Gopła w cieniu Mysiej wieży, w wygodnych barakach ośrodka szkoleniowego Ligi Morskiej.

Przy wejściu na teren obozu spotykam Vereya, który trenuje osady na krótkie wiosła, przeprowadza poranną gimnastykę i znajduje jeszcze czas na właściwe przygotowanie się do obrony wielokrotnie zdobytego tytułu mistrza Polski.

Z krakowian na obozie są jeszcze: Dezco Scaba i Galewski, czyli dwójka podwójna oraz skifistka Stawska, która przeprowadza poranną gimnastykę z kobietami i po dłuższej przerwie, spowodowanej przygotowaniami do egzaminów magisterskich, trenuje na nowo bardzo sumiennie.

Z daleka już poznajemy wrocławskich wielkoludów z reprezentacyjnej czwórki. Na każdym kroku towarzyszy im opiekun i trener inż. Bujwid. Wrocławianie mają również zapasowego i kilka kobiet: dwójkę podwójną, Kieda i Dawidowicz, która trenuje pod okiem wychowanka inż. Bujwida — Idzikowskiego i wykazuje od ostatnio rozegranych regat znaczne postępy. Młode te wioślarki przegrały wprawdzie eliminacje z kombinowaną osadą Błaszczekowicz i Stawska, wykazały jednak poprawną jazdę.

Jest również na obozie mistrzyni Polski w skifie, Wąsowicz, która pilnie pracuje i uzyskuje doskonałe rezultaty na treningach, a w konkurencji okazuje się... kłębkiem nerwów. Kaliszanki, które tak niespodziewanie zwyciężyły BTW, stanowią na obozie liczną grupkę; jest ich 9 (8 wioślarek i sterniczka) i pracują pilnie pod okiem trenera Żyto.

Warszawę reprezentują tylko skifiści: dwie kobiety i jeden wioślarz. Kocerka robi postępy, jest w formie, myśli poważnie o mistrzostwach Europy. Reprezentantka Błaszczekowicz i młoda doskonale zapowiadająca się Iwona Jezierska uzupełniają skromną reprezentację. Iwona jest oczkiem w głowie kierownika szkoleniowego PZW, Nowotki i kierownika obozu Cepka, który ją trenuje. Ma ona 18 lat, 175 cm wzrostu, waży 75 kg, posiada zapał, talent — wszyscy wróżą jej dużą karierę.

Najliczniej reprezentowany jest bydgoski Związkowiec: 3 osady, męska i kobieca ósemka oraz czwórka kobieca. Kobiety trenuje Wirszyłło, mężczyzn Cieselski. Doskonały szlakowy Świątkowski nagrodzony został również nagrodą pieniężną 20.000 zł przez WKKF! Wszystkie załogi BTW steruje małżeństwo Szypersy, Romualda i Władysław.

Ogólne kierownictwo szkoleniowe podlega Nowotce, poszczególne osady — swym trenerom z tym, że inż. Bujwid opiekuje się jeszcze miejscowymi osadami, zwłaszcza mistrzowską czwórka, która na mistrzostwach Polski będzie ponoć znowu w formie.

Zajęcia na obozie prowadzone są ściśle według minutowego programu, przy czym codziennie po śniadaniu miejscowy lekarz, dr Zientarski, przeprowadza badania wszystkich, a po obiedzie członek ZMP, Tomkowiak, ma godzinę zajęć kulturalno-oświatowych. W godzinach przed południowych trening poświęca się technice, po południu kondycji. Brać wioślarską karmi się bardzo solidnie 4 razy dziennie. Z powodu braku natrysków wszyscy kąpią się w Gople.

Poza treningiem wioślarskim poszczególne załogi przeprowadzają spotkania w siatkówce, w której celuje Wrocław z uwagi na specyficzne warunki — wszyscy po przeszło 190 cm wzrostu.

ŻYCZENIA Z BUDAPESZTU

Z okazji Święta Odrodzenia 22 lipca, GKKF otrzymał z Budapesztu depeszę, w której przewodniczący Węgierskiego Komitetu Kultury Fizycznej przesyła sportowcom polskim serdeczne pozdrowienia i życzy dalszych sukcesów na drodze budowy podstaw socjalizmu i utrwalenia pokoju, o który walczy cały obóz postępowy, ze Związkiem Radzieckim na czele.

REGATY WIOŚLARSKIE W POZNANIU

Na jeziorze Rusałka (woj. poznańskie) odbyły się międzyklubowe regaty wioślarskie, w których uczestniczyły załogi Budowlanych z Torunia i Płocka, Kolejarza z Piły, Unii z Kruszwicy oraz klubów poznańskich. Ogółem rozegrano 13 biegów na 1.500 m, w których zwyciężyli:

czwórki seniorów — Sp. Pozn. 5:54; czwórki młodszych — Bud. Tor. 4:54; czwórki półwyścigowe juniorów — Unia Kruszwica 5:31; czwórki półwyścigowe nowicjuszy — Ogn. Pozn. 4:53; czwórki półwyścigowe dla wioślarzy, którzy do r. z. nie wygrali żadnego biegu — Ogn. Pozn. 5:24,5; czwórki półwyścigowe nowicjuszy — Sp. Pozn. 4:52,1; czwórki wagi lekkiej — Bud. Tor. 4:48;

dwójki wyścigowe młodszych — Ogn. Pozn. 5:02,2; dwójki wyścigowe podwójne — Bud. Płock 4:36; dwójki półwyścigowe bez ograniczeń — AZS Pozn. 6:13,5; dwójki wyścigowe bez sternika — AZS Pozn. 4:16;

jedynki półwyścigowe młodszych — Koperski Unia Kruszwica 6:10.

Sprostowanie

W omówieniu 1 rundy spotkań ligowych popełniliśmy błąd. Wynikałoby z niego, że Ogniwo - Cracovia wygrało z Unią Ruchem 2:1, gdy w rzeczywistości zwycięstwo odnieśli w tym stosunku Ślązacy.

Za mimowolną omyłkę przepraszamy naszych Czytelników, szczególnie zaś kibiców Unii — Ruchu.

Odpowiedzi REDAKCJI

Górski Stefan, Chajnówka. — Sprawę skierowaliśmy do WOZ TS.

Telatycki Krzysztof, W-wa Mokotów. — Listę trenerów PZPN zamieściliśmy w jednym z poprzednich numerów.

Członkowie Koła Sportowego 74 ZS Spójnia. — Dziękujemy za pozdrowienia z Bogaczewa.

Madejski Zygmunt, Sopot. — Miejsca Polonii W-wa w Lidze od 1930 — 38 r.: 1930 — IV, 1931 — VIII, 1932 — XII, 1934 — IX, 1935 — XI, 1938 — IV.

W ostatnim przedwojennym spotkaniu Polonia wystąpiła w składzie: Strauch, Szczepaniak, Przykling, Bzdak, Filipek, Wolańczyk, Jaźnicki, Słańczuk, Odrowąż, Matusik, Kisieliński.

Reprezentacji zapaśniczej Polski dziękujemy za pozdrowienia z Bułgarii.

ZKS Włókniarz — Jedwabnik. — Adres Polskiego Związku Szachowego: W-wa, pl. Starynkiewicza 5.

Majcher Z., Łódź. — Statkiewicz i Korban już startują.

Karbowiak Czesław, Grudziądz. — Tabelę fińską można zamówić w Gł. Księgarni Wojskowej. Adres: W-wa Aleja I Armii WP. 16.

Członkowie KS Związkowiec, Olmęt. — Dziękujemy za pozdrowienia z Rucian.

Juniorzy Warszawy i Lublina. — Dziękujemy za pozdrowiena z obozu we Wrocławiu.

Z. Brasławski

Wstęga honorowa

TANIA Kulikowska zabłądziła. Przed nią znajdowały się jakieś krzaki, polana! Wczoraj, gdy uczestników zawodów wieziono samochodem wzdłuż trasy, którą mieli zapamiętać, żadnej polany nie było. Koń zarżał trwożnie. W jakim kierunku skręcić: na prawo, czy na lewo?

Tania skręciła w lewo. Jakieś złe rude psy z ogłuszającym szczekaniem przyskoczyły do konia, usiłując ugryźć go w nogi. Nie, to nie ta droga! Znowu zabłądziła.

— Co ja narobiłam! — Ośmieszyłam siebie i swoich towarzyszy, całą drużynę „Piszczewik". — Co powiem jutro w fabryce, gdzie wszyscy mnie lubią, znają, szczycą się mną nawet i szukają mego nazwiska w sprawozdaniach prasowych — rozmyślała biedna Tania. — Schowam się chyba za moją rysownicą i nie będę odpowiadała na pytania. — A mama? Ona tak nie chciała, bym porzuciła kółko baletowe przy klubie fabryki „Swoboda" i zajęła się konną jazdą.

Istotnie, drobnej, szczupłej siedmioklasistce nie łatwo było opanować konia, lecz Tania była uparta i pracowita, przy tym — jak mówił jej trener — posiadała „znakomite wyczucie konia". W ciągu trzech lat osiągnęła niemały sukces. A teraz

Gdy wreszcie młoda zawodniczka dotarła do mety pechowego odcinka jazdy na przełaj, dowiedziała się, że wycofano ją z biegu.

— Ile macie lat? — zapytał główny sędzia, obserwując jej zmartwiony wyraz twarzy.

— Osiemnaście — odpowiedziała Tania, ciągle jeszcze nie tracąc nadziei.

Główny sędzia był nieubłagany:

— Przepisy sportowe są jednakowe dla wszystkich, zarówno dla doświadczonych mistrzów, jak i dla takich młodych dziewcząt, jak wy!

A trener, Elizar Lwowicz Lewin, człowiek, do którego była tak przywiązana, powiedział na kolegium sędziowskim:

— Postąpiliście słusznie!

Elizar Lwowicz posiadał wspaniały dar dostrzegania wszystkich błędów i ustalania ich przyczyny. Dotyczyło to nie tylko sportu, lecz i zachowania jego uczniów. — Wydaje mi się, że czujesz się zbyt pewna siebie — powiedział do Tani przed biegiem o mistrzostwo Moskwy — żebyś się tylko nie przeliczyła z możliwościami.

Miał słuszność. Kiedy zawodnicy jechali samochodem wzdłuż trasy, Tania nie uważała, żartowała, rozmawiała zamiast zapamiętć drogę. I oto, do czego ją to doprowadziło!

Nazajutrz, gdy spotkała Lewina w otoczeniu uczniów, podeszła do niego. Wyraz jej twarzy, poważny, lecz zdecydowany, wymowniejszy był od słów. Lewin uśmiechnął się. Zawsze tak sądził i miał na to tysiąc przykładów, że „sport radziecki kształci najlepsze cechy ludzkiego charakteru"...

— Do mistrzostw Związku Radzieckiego pozostał miesiąc — powiedział. — Pamiętaj, że będziesz występowała wśród mistrzów.

— Dziękuję! — odpowiedziała krótko.

Wokół słychać było przychylne głosy, przyjaciele cieszyli się, że została dopuszczona.

— Taniu, Taniu, idź prędzej, „Awiacja" nie może się ciebie doczekać!

„Awiacja", była to nazwa jej konia. Tania często przyglądała się zgrabnej, muskularnej klaczy, pokrytej delikatną matową sierścią, wpatrywała się w jej dobroduszny przyjemny łeb z białą strzałką na czole i zastanawiała się, dlaczego dano jej tak dziwne imię?

Było to równie zagadkowe, jak to, że „Awiacja" nie miała prawego ucha, które było całkowicie odrąbane szablą. Pozostałe lewe ucho dziwacz nie sterczało na końskim łbie, jakby było zbędne. Tania ze swego starego futrzanego kołnierza przyprawiła jej sztuczne ucho.

„Awiacja" ujrzawszy Tanię przyjaźnie zarżała i wyciągnęła głowę w kierunku kieszeni, w której znajdowały się przygotowane dla niej kawałki cukru. Tania i „Awiacja" były przyjaciółkami.

To, do czego kto inny nie potrafił by zmusić konia nawet biciem, siłą lub krzykiem, Tania osiągała za pomocą lekkich ruchów wodzy, ręki i łydki. Nie polegało to tylko na tym, że jeździec i koń pasowali do siebie, lecz było to wynikiem długich godzin treningu na ujeżdżalni i w polu pod bacznym, krytycznym wzrokiem trenera i nieustannego powtarzania różnorodnych ćwiczeń, które sprawiły, iż „Awiacja" umiała wykonać to, czego od niej żądano, a Tania znalazła drogę do zwycięstwa.

Kiedy na moskiewskim hippodromie mistrzowie kraju podnieśli flagę Wszechzwiązkowych Zawodów i czerwone płótno załopotało na wietrze, „Awiacja" zaczęła nerwowo poruszać się w miejscu.

Nastąpiła decydująca chwila.

W lesie, na placu, otoczonym tłumem widzów, jeźdźcy pokazywali szkołę swoich koni. Im ładniej i doskonalej wykonane były ćwiczenia, tym wyższa była ocena sędziów. „Awiacja" rozpoczęła swój występ wspaniale... Nagle, przy przejściu na krótki galop, Tania przypomniała sobie, że tę zmianę chodu klacz robiła niechętnie i z trudnością. W tej samej chwili „Awiacja" pomyliła się. Prawdopodobnie amazonka straciła wtedy panowanie nad koniem. Zawróciwszy „Awiację", Tania zmusiła ją do ponownego przejścia w krótki galop, lecz w protokóle sędziowskim zanotowano już punkty karne.

Po skończeniu jazdy maneżowej Tania nie została zaliczona do pierwszej dziesiątki zawodników.

— Łatwo wygrać, gdy wszystko udaje się od początku do końca — powiedział Lewin, zbliżywszy się do niej. Patrzył w milczeniu na czubki swych butów i czekał, co ona odpowie.

— Nie szkodzi, wszystko jeszcze przed nami — powiedziała Tania.

Elizar Lwowicz otrzymał odpowiedź, której pragnął: uczennica jego była stanowcza i wytrwała.

— Oszczędzaj konia! — dał jej przestrogę.

(Dok. nastąpi)

CO POWINNIŚMY WIEDZIEĆ O SPO?

Trudne to nie jest...

ale trzeba nad sobą popracować

TYSIĄCE ludzi w całej Polsce zdobywało 22 lipca normy na odznakę SPO. Wiele osób niewątpliwie żałuje, że nie brało w tym udziału. Na przyszły jednak rok na pewno nie przepuszczą okazji i będą starali się swój błąd naprawić. Przed tym jednak należałoby się zaznajomić z tym, co trzeba robić, żeby tak zaszczytną odznakę zdobyć.

Normy musimy zdobyć w 12 konkurencjach, z tego 7 obowiązkowych, a pięć do wyboru. Nie przerażajmy się jednak ilością, bo zdobywać normy możemy przez cały rok, a nawet dłużej, bo regulamin przewiduje najdłuższy termin od zdobycia pierwszej do ostatniej normy na dwa lata. Wśród siedmiu „przedmiotów" obowiązkowych, mamy jeden teoretyczny — „cele, zadania i organizacja kultury fizycznej w Polsce Ludowej".

ZACZYNAMY OD GIMNASTYKI

Terminarz przeprowadzania prób przewiduje jako następne — ćwiczenia gimnastyczne. Po kilku treningach, jakie nam zorganizują koła czy kluby sportowe, okaże się na pewno, że to też nie będzie dla nas trudne i po zdaniu gimnastyki w okresie od stycznia do marca, do następnej próby — toru przeszkód przystąpimy z dobrym przygotowaniem gimnastycznym.

Tor przeszkód, który będziemy zdawać w kwietniu, przygotuje nas do następnego ćwiczenia obowiązkowego, to jest do Biegów Narodowych. Biegi Narodowe mają już swoją tradycję. W tym roku w Biegach 456.632 osoby zdobyły normy. Na przyszły rok jeżeli będą startować jeszcze ci wszyscy, którzy zechcą zdobywać odznakę, ilość norm na pewno będzie kilkakrotnie większa.

Po zdobyciu norm w Biegu Narodowym będziemy mieli za sobą już cztery ćwiczenia z 7 obowiązkowych. Resztę ćwiczeń z tej grupy możemy odłożyć na okres późniejszy, a w lecie zajmiemy się ćwiczeniami, które możemy sobie wybrać z poszczególnych grup.

DO WYBORU, DO KOLORU

Wybór nie jest tu trudny, bo amator każdego sportu znajdzie zawsze coś dla siebie. Trzy grupy zawierają konkurencje lekkoatletyczne — biegi, skoki i rzuty. Zwolennicy lekkoatletyki będą więc mogli spróbować swoich sił w trójboju. W grupie biegów mamy jeszcze do wyboru pływanie na 50 m, próba na rowerze na 500 m. Zwolennicy sportów zimowych będą mogli poczekać do zimy i spróbować sił w biegu łyżwiarskim na 500 m. Dla nich też w następnej grupie — skoków, mamy zjazdowy bieg narciarski lub jazdę figurową na lodzie. Poza tym w tejże grupie mogą zdawać szermierze, a dla gimnastyków - akrobatów też znajduje się specjalny zestaw ćwiczeń, aby w swej specjalności mogli zdobyć potrzebne normy. W grupie rzutów znajdzie się obok lekkoatletyki miejsce jedynie dla ciężarowców, którzy będą musieli popisać się swą siłą i techniką, ale zaczekają z tym do stycznia.

Na te konkurencje wystarczy nam czasu od maja do września, a co nie jest możliwe do zdania w tym terminie, odłóżmy do zimy.

BEZ PŁYWANIA ANI RUSZ...

Teraz byłby czas zająć się obowiązkowym pływaniem. Przez cały sezon letni prowadzone są kursy pływania. Kto jeszcze nie umie pływać, zawsze znajdzie czas do nauczenia się, bo bez pływania mowy nie ma o odznace. W sierpniu chyba będziemy już umieli pływać i teraz pomyślimy o innych jeszcze zaległych ćwiczeniach.

Z czwartej grupy ćwiczeń dowolnych naprawdę nie wiadomo co wybrać. Możliwości są wielkie. Kto lubi wycieczki, ten po przejściu 120 km w najwyżej 6 wyprawach osiągnie normę. Kto woli wycieczki kolarskie, wioślarskie, kajakowe czy też w zimie narciarskie, ten też po osiągnięciu pewnej ilości km może być spokojny.

Na tym jednak ta grupa ćwiczeń nie wyczerpuje się. Mamy tu jeszcze bieg na przełaj, pływanie na dłuższym dystansie, dla łyżwiarzy bieg długodystansowy na lodzie, biegi narciarskie i kolarskie (wszystko na dłuższych dystansach), dla wioślarzy zależnie od łodzi, mamy biegi w jedynkach i czwórkach. Wreszcie dla amatorów gier zespołowych jak siatkówka, koszykówka, czy hokej na lodzie wystarczy im rozegrać pięć spotkań międzyklubowych, między kołami lub zespołami sportowymi (lecz w tym jedno przed Komisją Odznaki), aby w tej grupie zdobyli normę.

Ostatnia grupa ćwiczeń do wyboru też jest tak ułożona, że wszyscy będą z niej zadowoleni. Narciarze jeszcze raz wykażą swe umiejętności skokami narciarskimi, pływacy mogą popisać się skokami z trampoliny, gimnastycy mają do wyboru ćwiczenia na równoważni i skoki przez przyrządy, żeglarze za udział w regatach lub za zdobycie stopnia żeglarskiego też będą mieli normę, a motocykliści, czy amatorzy konnej jazdy na pewno nie będą narzekać na tę grupę, bo i dla nich „nareszcie" coś się znalazło.

KOŃCZYMY MARSZEM

Gdy już zrobiliśmy wszystko, co w lecie było do zrobienia i gdy nadeszła jesień, mamy jeszcze dwa ćwiczenia obowiązkowe: to strzelanie i marsz. Strzelanie każdy z nas musiał poznać dostatecznie w wojsku, PW, SP, zdobycie tej normy nie powinno więc sprawiać trudności. Marsz włączony jest do wielkiej imprezy corocznych marszów jesiennych w rocznicę bitwy pod Lenino. Tym pięknym akcentem zakończymy swój marsz do odznaki.

Po zdobyciu odznaki nie możemy jednak spocząć na laurach. Aby odznakę utrzymać, będziemy musieli przy przejściu z jednej grupy wiekowej do drugiej, zdobyć ją powtórnie(na stopniu dziecięcym i młodzieżowym, albo na stopniu I zdobywać podwójnie w każdej kategorii wieku, z wyjątkiem najstarszej, to jest kobiet powyżej 33 i mężczyzn powyżej 40 lat.

Zdobycie odznaki nie jest rzeczą trudną, należy jednak (jak już wskazuje sam dobór terminów zdawania) pracować nad sobą pilnie przez cały sezon, uczęszczać na treningi organizowane przez koło, klub czy Zrzeszenie, a wysiłek nasz będzie znacznie wydajniejszy i zdobycie odznaki będzie naprawdę łatwe.



W całym kraju wiejscy sportowcy startowali w zawodach na odznakę „Sprawny do pracy i obrony". Na zawody przybyli sportowcy i instruktorzy z pobliskich miast. Na zdjęciu próba sprawności w rzucie kulą na boisku spółdzielni produkcyjnej w Baborznie w pow. płońskim.

Szturm młodych strzelców

na mistrzostwach Polski w Szczecinie

SZCZECIN, 26.7 (tel. wł.) — Pomimo przewidywań, których wiele snuło się na długo przed rozpoczęciem zawodów, mistrzostwa Polski w strzelaniu odbywające się na kilku strzelnicach w Szczecinie nie przyniosły dotychczas specjalnych niespodzianek. Raz po raz powtarzają się co prawda ataki młodych zawodników i zawodniczek na czołowe pozycje, jednakże starzy rutynowani zawodnicy potrafią je skutecznie odeprzeć. Ogólny poziom mistrzostw jest dobry, a w finałowych walkach należy oczekiwać naprawdę wysokich wyników.

Nie wszyscy wystawieni do mistrzostw zawodnicy poradzili sobie z wymaganiami stawianymi w eliminacjach, część jednak przebrnęła przez przedboje zwycięsko i obecnie walczy o mistrzostwo w poszczególnych konkurencjach.

Od dnia 24 bm. na nowej strzelnicy w Lasku Arkońskim w Szczecinie rozpoczęła się najbardziej atrakcyjna część mistrzostw — strzelanie do rzutków. Do eliminacji stanęło 55 zawodników młodszych. Zwycięzcy w liczbie 10 spotkają się w strzelaniu konkursowym z 13 czołowymi zawodnikami pierwszej klasy.

W eliminacjach zawodników młodszych zespołowo największy sukces odniósł Związkowiec Warszawa, którego 7-miu członków zakwalifikowało się do finału na 10 miejsc. A oto zwycięzcy eliminacji: 1) Czajkowski 222 pkt. (na 300 możliwych) Spójnia (Wr.);. 2) Barański 214 pkt, 3) Fronczak 209 pkt., 4) Cichowski 204 pkt., 5) Zakrzewski 202 pkt., 6) Gawlikowski 194 pkt., 7) Kiszkurno 186 pkt., 8) Horon 182 pkt., 9) Buczkowski Włókniarz Kr. 168 pkt., 10) Krzymuska Anna Włókniarz Kr. 166 pkt.

ATAK MŁODYCH

Sądząc po wynikach osiąganych przez asów strzelectwa sportowego — zawodników starszych, odeprą oni skutecznie jeszcze w tym roku ataki młodych.

W pierwszym dniu eliminacji w strzelaniu do rzutków zawodnicy starsi osiągnęli następujące wyniki: 1) Jeziorowski 47 pkt. (na 50 możliwych), 2) Zalewski 43 pkt., 3) Zajączkowski 43 pkt., 4) Kiszkurno 41 pkt., 5) Ziegenhirte 41 pkt. i 6) Łyszkowski 41 pkt.

W zawodach bierze udział trzech zawodników z LZS-ów. Biorą oni dopiero po raz drugi udział w zawodach i pomimo to osiągają już dobre wyniki. Na podkreślenie zasługuje wynik Radnickiego z Trzebiechowa pow. Świebodzin, który w karabinie wojskowym z pozycji leżącej uzyskał 143 pkt.

SUKCES JUNACZKI

Dotychczas najlepiej z młodzieżowych grup zaprezentowało się SP Rzeszów oraz grupa ZMP z Poznania.

Na czoło młodych wybijają się Sadurski i Kurtyka oraz młoda junaczka z Rzeszowa, Halina Salwach, która w strzelaniu z karabinu uzyskała 153 pkt. na 200 możliwych. Najliczniejszą jest grupa Kolejarza.

St. Sieniarski

Przedstawiamy najlepszych l.atletów Europy

wśród nich (z dumą) kilku Polaków

ZBLIŻAJĄCE się szybko mistrzostwa Europy (23—27 sierpnia w Brukseli) dopingują lekkoatletów wszystkich krajów. Na liście najlepszych wyników europejskich, ogłoszonej niedawno przez szwedzkie pismo sportowe „Idrottsbladet", widzimy rezultaty, świadczące, iż wielu zawodników osiągnęło już szczytową formę. Teraz pozostaje tylko jeden kłopot: utrzymanie tej formy aż do finałów mistrzostw Europy.

Dorobek Polaków na liście europejskiej nie jest wielki. Notowani są: Stawczyk, Łomowski, Adamczyk, Kiszka i Buhl.

100 M	
Sanadze ZSRR	10,5
Sucharew ZSRR	10,5
Bally Fr.	10,6
Bjarnasson Isl.	10,6
Stawczyk Polska	10,6
Kiszka Polska	10,6
Buhl Polska	10,7
Csanyi Węgry	10,7
Matihjan Bułgaria	10,7
Horcic CSR	10,7

Sprinterzy nasi wywalczyli sobie na liście europejskiej bardzo dobrą pozycję. Nasza trójka, gdybyśmy wprowadzili punktację za każde miejsce (przy równych wynikach podział punktów)— ustępuje tylko sprinterom radzieckim i islandzkim, a ma taki sam dorobek punktowy co Francja.

Układ tabeli w sztafecie 4 x 100 m powinien odpowiadać układowi punktowego dorobku w 100 m indywidualnych. Tak niestety nie jest. Słabe zmiany naszych sprinterów odsuwają polską sztafetę 4 x 100 m na plan dalszy. Ustępujemy ZSRR, Węgrom, Francji, mając równe szanse z Islandią, Anglią i Włochami do czwartej pozycji.

BEZ STAWCZYKA

Na 200 m na liście najlepszych wyników europejskich nie ma Stawczyka. Prowadzą Camus (Fr.) i Haraldson (Isl.) po 21,5 przed Ballym (Fr.), Clausenem (Isl.) i Morettim (Wł.) po 21,6. Pozostali z dziesiątki mają czas 21,7. Stawczyk musi więc w najgorszym wypadku osiągnąć 21,7, by być notowanym na liście najlepszych 200-metrowców europejskich.

MACH MA SZANSE

Na tegorocznych listach Mach będzie po wyniku w Kamienicy z 48,6 figurował na honorowym miejscu wśród 400 metrowców. Znajduje się na 6 miejscu za Lewisem (Ang.) 47,7, Camusem (Fr.) 48,1, Puglicem (Angl.), Siddim i Paterlinim (It.) po 48,4.

Sądzimy, że Macha stać na zakwalifikowanie się do najlepszych 400-metrowców Europy nie tylko na papierze. Wierzymy, że gdańszczanin może być w finale mistrzostw Europy.

ADAMCZYK CORAZ DALEJ

Pierwsze tegoroczne wyniki Adamczyka w skoku w dal dały mu bardzo dobrą pozycję. Teraz Adamczyk myśli o 10-boju i wśród skoczków notowany jest coraz niżej. Obecny stan tabeli skoku w dal jest następujący:

1.	Faucher Fr.	759
2.	Foeldessy Węgry	731
3.	Fikejz CSR	727
4.	Adamczyk Polska	725

ŁOMOWSKI CORAZ LEPIEJ

Wśród miotaczy kuli sytuacja nie uległa zmianie. Prowadzi mistrz Europy z 1946 roku Huseby (Isl.) 16,26 przed Lippem (ZSRR) 16,21, Savidge (Angl.) 15,83 i Łomowskim 15,81.

Pozycja gdańszczanina jest dobra, ale naszego mistrza cenimy wyżej niż Anglika Savidge. Przydałoby się, by Łomowski do swego tegorocznego najlepszego wyniku dorzucił jeszcze parę centymetrów i zajął trzecie miejsce.

MOŻE JESZCZE TU

Dorobek nasz na liście najlepszych wyników europejskich może się jeszcze poprawić. Widzimy jedną konkurencję, w której jest możliwe zakwalifikowanie się do czołówki Polaka. Konkurencją tą jest trójskok. Prowadzi tu z fenomenalnym wynikiem Szczerbakow (ZSRR) 15,70, 10-ty ma 14,49. Sądzimy, że M. Hoffmana stać na lepszy wynik.

W pozostałych konkurencjach sytuacja jest nanstępująca:

800 m — 1. Boysen (Norw.) 1:50,6; 10. Lindgard (Szw.) 1:53,0;

1500 m — 1. Reiff (Belg.) 3:46,6; 10. Persson (Szw.) 3:51,4;

5000 m—1. Zatopek (CSR) 14:17,2; 10. Karlsson (Szw.) 14:41,8;

10000 m—1. Zatopek (CSR) 29:54,2; 10. Coll (Hiszp.) 31:03,8;

110 m pł. — 1. Marie (Fr.) 14,5; 8—13 — 15,0;

400 m pł. — 1. Filiput (Wł.) 52,9; 10. Litujew (ZSRR) 55,0;

Wzwyż — 1. Paterson (Angl.) 198; 8—10 — 195;

tyczka — 1. Lundberg (Szw.) 438; 10. Stjernhild (Dania) 410;

dysk — 1. Consolini (Wł.) 54,79; 10. Partanen (Finl.) 48,23;

oszczep—1. Hyytiainen (Finl.) 72,60; 10. Daleflod (Szw.) 67,53;

młot — 1. Nemeth (Węgry) 59,88; 10. Dadak (CSR) 53,43.

Spójnia i LZS-y

walczą ze zmiennym szczęściem

W PRZEWORSKU wobec 2.000 widzów odbyło się w dniu Święta Odrodzenia tradycyjne spotkanie lekkoatletyczne między reprezentacjami Spójni i LZS.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Spójnia 130:107, spotkanie mężczyzn 81:43 dla Spójni, a kobiet 64:49 dla LZS. Najciekawszym punktem zawodów był bieg 800 m mężczyzn, w którym Statkiewicz po trzy-miesięcznej przerwie osiągnął dobry czas 1:57,3, drugi był Kasprzycki — 2:00,3.

Należy podkreślić dobrą formę Krzyżanowskiego, który startując w pięciu konkurencjach wygrał cztery, osiągając najlepsze wyniki w kuli (14,52) i trójskoku (13,68). Dobrze spisali się sprinterzy, wśród których po dłuższej przerwie znów ujrzeliśmy Wojtowicza (11,1). Młody reprezentant LZS — Janik nawiązał z nim równorzędną walkę, uzyskując 11,2. Wśród kobiet też wyróżniły się sprinterki. Najlepiej z nich wypadła Milewska (LZS), ale Wasserab (Sp.) zmusiła ją na 100 m do najwyższego wysiłku. Z innych wyników kobiecych na wyróżnienie zasługują zwycięstwa Piecówny (LZS) nad koleżanką klubową Cieślewicz w kuli i dysku.

KOBIETY:

60 m — Milewska (LZS) — 8,2; Hennig (Sp) — 8,3;

100 m — Milewska (LZS) — 13,1; Wasserab (Sp) — 13,2;

200 m — Patora (Sp) — 29,0; Rogowska (Sp) — 29,2;

500 m — Gryczkówna (LZS) — 1:24,4; Peskówna (Sp) — 1:27,0;

kula — Piecówna (LZS) — 10,77; Cieślewicz (LZS) — 10,74;

dysk — Piecówna (LZS) — 34,44; Cieślewicz (LZS) — 30,46;

oszczep — Piecówna (LZS) — 31,88; Cieślewicz (LZS) — 31,15;

wzwyż — Golanka (LZS) — 1,34; Radzikowska (Sp) — 1,34;

w dal — Wasserab (Sp) — 489, Milewska (LZS) — 467;

4×100 — Spójnia — 53,9; LZS — 54,2;

4×200 — Spójnia — 1:56,8; LZS— 1:59,2.

MĘŻCZYŹNI:

100 m — Wojtowicz (Sp) — 11,1; Janik (LZS) — 11,2;

200 m — Wojtowicz (Sp) — 23,8; Kundzik (Sp) — 24,0;

800 m — Statkiewicz (Sp) — 1:57,3; Kasprzycki (Sp) — 2:00,3;

3.000 m — Kuśmirek (Sp) — 9:03,5; Fariaszewski (Sp) — 9:24,1;

kula — Krzyżanowski (Sp) — 14,52; Zajączkowski (LZS) — 11,85;

dysk — Krzyżanowski (Sp)—40,10; Czuraj (LZS) — 36,60;

oszczep — Stanck (LZS) — 48,38; Woliński (Sp) — 45,73;

wzwyż — Mąsior (Sp) — 170; Pyzyk (LZS) — 170;

w dal — Krzyżanowski (Sp) — 6,24; Zwoliński (Sp) — 6,22;

trójskok — Krzyżanowski (Sp) — 13,68; Woliński (Sp) — 12,64;

4×100 — Spójnia — 47,3; LZS — 48,4;

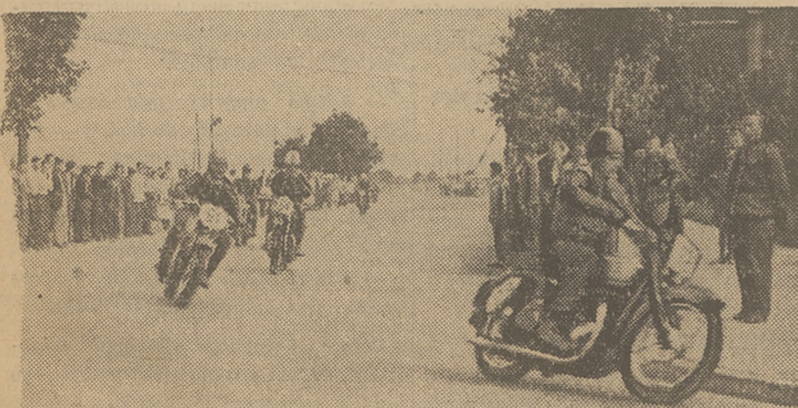
szt. olimp. — Spójnia — 3:39,1; LZS — 3:42,7.

500 Gwardzistów

na starcie w Bydgoszczy

W najbliższą sobotę i niedzielę Gwardia przeprowadza na stadionie Związkowca w Bydgoszczy II ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne Gwardii, do których zgłoszono około 500 zawodników.

Reprezentacja pomorska Gwardii skoszarowana została na specjalnym obozie kondycyjnym, na którym zawodnicy przygotowują się pilnie pod okiem Masłowskiego i Grzanki.



Wyścigi motocyklowe na Wybrzeżu Kościuszkowskim w Warszawie dn. 22 lipca. Na zdjęciu fragment wyścigu kat. 500 ccm. Na wirażu prowadzi A. Wolff (Budowlani) przed Marczewskim (Gwardia).

Szczerbakow po raz 7

mistrzem ZSRR w boksie

Indywidualne mistrzostwa ZSRR w boksie, rozegrane w Świerdłowsku stały pod znakiem sukcesów młodzieży, która zdystansowała rutynowanych zawodników, zdobywając większość tytułów. Sensacją były porażki w finałach przez k. o. wielokrotnych mistrzów ZSRR, Segałowicza w muszej, którego pokonał Bułakow i Stiepanowa w półciężkiej, który uległ Jegorowowi.

W spotkaniach finałowych tylko dwu dotychczasowym mistrzom udało się obronić tytuły: Aristagicjanowi w lekkiej i Szczerbakowowi w półśredniej, który zdobył tytuł mistrzowski po raz siódmy z kolei.

Inne wagi: kogucia — Zabuchin wypunktował Hanukaszwilego, średnia— Nazarenko znokautował Manowa, ciężka — Soczikas zwyciężył Pierowa.

Rekordy, rekordy!

MOSKWA, 26.7

Sportowcy radzieccy poprawili znów dwa rekordy ZSRR. Na zawodach strzeleckich Smirnowa uzyskała w strzelaniu do rzutków 89 trafień na 100 możliwych, drugi rekord poprawił Bachrimow na lekkoatletycznych mistrzostwach Moskwy, przebiegając 1.500 m w 4:02,6.

Wynik Bachrimowa jest nowym rekordem radzieckich juniorów.